Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, środa 1 lipca 1936 Nr. 180

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dygnitarze stracili prawo pierwszeństwa w ruchu kołowym

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 30. 6. Sin. Wydany został znamienny okólnik do policji ruchu kołowego, kierującej pojazdami mechanicznemi na drogach publicznych. Okólnik podkreśla, że pierwszeństwo przy wymijaniu ulic i dróg przysługuje jedynie pojazdowi Pana Prezydenta R. P.

Inne pojazdy choćby się w nich znajdowali najwyżsi dygnitarze państwowi podlegają normalnym przepisom ruchu na drogach publicznych.

Pozatem pierwszeństwo przysługuje samochodom straży pożarnej, policji, pogotowiu ratunkowemu itd.

Emerytowany ambasador

Warszawa. 30. 6. Sin. W dniu wczorajszym wyjechał na nową placówkę nowomianowany ambasador Rzeczypospolitej Polskiej we Francji Juljusz Łukasiewicz, który obejmie urzędowanie w bieżącym tygodniu.

Dotychczasowy wieloletni ambasador polski we Francji p. Chłapowski nabył wskutek pełnienia tych funkcyj przez kilkanaście lat pełne uprawnienie emerytalne.

Będzie można oglądać Warszawę z balonu

Warszawa. 30. 6. Sin. Sensacyjna inowacja zastosowana będzie podczas wystawy przemysłu metalurgicznego, która odbyć się ma w Warszawie w bieżącym roku.

Na wystawie tej zorganizowany będzie specjalny dział lotniczy, przyczem ustawiona będzie wieża, z której dokonywane będą skoki ze spadochronami.

Na terenie wystawy umieszczony też będzie balon na uwięzi, z którego będzie można oglądać stolicę z lotu ptaka.

DOBOSZYŃSKI UJĘTY!

Rannemu przywódcy endeckiemu udzielił pierwszej pomocy lekarz żydowski

(Telefonem od naszego korespondenta).

Maków. 30. 6. (W) Jak się dowiadujemy, dziś nad ranem aresztowany został przywódca bandy, która dokonała napadu na Myślenice, inż. Adam Doboszyński.

Od kilku dni prowadziły władze policyjne energiczne poszukiwania za ukrywającym się przywódcą bandy. W czasie obławy został on dzisiaj ujęty i sprowadzony na posterunek policyjny w Makowie.

Doboszyński w momencie aresztowania znajdował się w opłakanym stanie. Ubranie miał rozdarte i znać na nim trudy kilkudniowego ukrywania się w gąszczu leśnym.

Ponieważ Doboszyński został ranny w czasie aresztowania, wezwano natychmiast lekarza z Makowa. Dziwnym zbiegiem okoliczności był to lekarz żydowski — dr. Lustgarten, który udzielił rannemu pierwszej pomocy.

Komunikat oficjalny

Doboszyński odstawiony do Krakowa

Warszawa. 30. 6. PAT. Dnia 30 czerwca b. r. w godzinach rannych organy Policji Państwowej zatrzymały ukrywającego się w lasach w okolicy Zawoja—Podpolice przywódcę napastników na Myślenice Doboszyńskiego.

W czasie aresztowania został on postrzelony w rękę. Przy Doboszyńskim znaleziono rewolwer oraz pewien zapas nabojów. Doboszyński został odstawiony do Krakowa i oddany do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego.

Rezygnacja i — optymizm

Prez. Benesz niezachwianie wierzy w Ligę Narodów

Telegram własny „Nowego Dziennika"

Genewa, 30. 6. (R) Prezydent republiki czechosłowackiej Benesz przesłał na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów pismo, *zawierające rezygnację ze stanowiska przewodniczącego Zgromadzenia Ligi Narodów* w związku z objęciem urzędu prezydenta Czechosłowacji.

W piśmie prez. Benesz daje wyraz przekonaniu, że w interesie pokoju konieczne jest istnienie organizacji bezkompromisowej i systematycznie harmonizującej interesy różnych państw z interesami wspólnemi. Jakkolwiek na innem stanowisku i przy pomocy innych środków — pisze prezydent Benesz — *to jednak w dalszym ciągu z niezmniejszoną energją będę poświęcał swe siły Lidze Narodów.* Obecne trudności jakie przeżywa instytucja genewska, bynajmniej nie wpłynęły na zmianę mojej opinji o Lidze Narodów i jej przyszłości. Jestem przekonany, że zajęcie stanowiska przystosowanego do obecnych warunków *może nawet wzmocnić zasady, na których opiera się Liga Narodów i wielką ideę, której jest ona wyrazem. Optymizm mój w tym względzie nie da się zachwiać.*

Wysoki Komisarz Gdańska prosi o obronę przed hitlerowcami

Warszawa. 30. 6. (Sin.) Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Lester wystosował do Genewy sprawozdanie z pobytu niemieckiego krążownika „Leipzig" w Gdańsku oraz o sytuacji, wytworzonej przez niesłychane wystąpienie führera hitlerowskiego Förstera przeciw Wysokiemu Komisarzowi.

Komisarz Lester prosi Ligę Narodów o wzięcie go jako mandatarjusza Ligi Narodów w obronę przed atakami hitlerowców.

Rada Ligi Narodów będzie zmuszona zająć się kwestją gdańską i wystąpić w obronie swojego przedstawiciela w Wolnem Mieście.

OZJASZ THON

Żydostwo polskie w żałobie

Co w napisie jest powiedziane, jest dosłownie prawdą, jest pełną rzeczywistością: Żydostwo polskie znajduje się w tej chwili w żałobie. Stała mu się bowiem wielka krzywda, a to ze strony takiej, przeciw której nie może prowadzić żadnej walki. Na sądzie mówiono o zdarzeniach w Przytyku w taki sposób, takim tonem i w takich słowach, jakby się miało dodać do ofiar w zabitych jeszcze cięższe bodaj ofiary w obrażonych. A wyrok sądu, który ostro i gniewnie pomścił śmierć jednego człowieka, jakkolwiek nie mógł znaleźć nawet dowodu prawdopodobieństwa co do ustalenia osoby zabójcy na Żydzie, cofnął się gwałtownie przed potępieniem innego domniemanego, czyli jak mówią: bardzo prawdopodobnego zabójcy, w wypadku, kiedy zabity był Żydem, względnie kiedy zabitymi było kilkoro Żydów. Żydzi, posądzeni o różne czyny karalne w Przytyku, doznali niezwykle ostrego i mocnego osądzenia, kiedy nie-Żydzi, posądzeni i oskarżeni mogli dumnie, a nawet wyzywająco-szyderczo opuścić mury sądu i udać się stamtąd wprost do — klubu na huczną zabawę. Mniejsza już o szczegół, który się formalnie narzuca obserwacji, że w owym klubie były już poczynione wszelkie należne przygotowania do godnego przyjęcia dokładnie tej liczby gości ze sądu, ile ich faktycznie przybyło, chociaż ta liczba mogła być większa lub mniejsza.

A warto zaznaczyć, że Żydzi przytyccy, którzy mają ofiary w zabitych i przeżyli coś, co się dawniej szczyciło dźwięcznem mianem „pogromu", doznają teraz jeszcze tyle szyderstwa i są tak tratowani i kopani, jakby oni byli winowajcami, a nie pokrzywdzonymi. Nietylko żadnego współczucia im się nie okazuje, ale w dodatku traktuje się ich „casus" jakby lekki i odpowiedni odruch ze strony wrogiego im społeczeństwa.

Na to wszystko żydostwo polskie niema najmniejszej możliwości należytego zareagowania. Tam, gdzie władza państwowa nie chce im przyjść z pomocą z tej lub owej przyczyny, tam oni z niczyjej strony pomocy mieć nie mogą. I faktycznie musiało dojść aż do myślenickiej tragikomedji, ażeby się jednak władza ocknęła i zakrzyknęła: dosyć tej uroczej zabawy, dzieci kochane! Musiano aż natrafić na jakiś niesamowity wybryk najazdu wśród nocy na śpiące miasteczko Myślenice, ażeby sobie powiedzieć, że ohydna nagonka na Żydów, tolerowana widocznie jako niewinna zabawa, zaczyna obejmować kręgi wręcz niepokojące i budzące już niebardzo dla nas pochlebną ciekawość zagranicy. „Zagranicy" w tym wypadku znaczy faktycznie niemal całą resztę świata, która się znajduje poza granicami Polski.

Tak ten Przytyk przygnębia Żydów w Polsce niemiłosiernie, a niema sposobu wydostania się z tej opresji, skoro nic napotyka się naokoło ani na zrozumienie, ani na współczucie, a raczej słyszy się głosy mocnej sympatji z tym nastrojem, który panował w owym dniu w Przytyku i do tej całej tragedji doprowadził.

A jeśli do Przytyku dodamy cały szereg mów wrogich w ciałach parlamentarnych i wyczynów i zamiarów w różnych dziedzinach życia publicznego, to się nam przed oczyma roztoczy obraz ponury, zwiastujący chyba zdarzenia złowrogie, któremu należy nadać nazwę: położenie i nastrój Żydów w Polsce. Kiedy p. premjerowi, skądinąd nie mającemu nic wspólnego z krwiożerczym antysemityzmem, wyrwie się jakieś nieszczęsne **„owszem"**, które może mieć jedynie to znaczenie, że ono zachęca do walki gospodarczej z Żydami, to naturalnie, przyćmienie wpadnie w jeszcze bardziej ponurą noc, a będziemy mieli wyobrażenie o tem, co właściwie już dziś otacza trzy i ćwierć miljona Żydów polskich, a co jeszcze bardziej na jutro im zagraża. Sprawa zaczyna być beznadziejną, a żydostwo polskie stoi przed tak ciężkiem jutrem, że musi obawiać się nietylko o swój dobrobyt, ale poprostu o swój — byt.

Dokąd właściwie to nas zapędzi?

Rzecz jasna, że emigracja nie może nigdy być doraźnym ratunkiem. Ona nim może być tylko stopniowo. Ani się nie przerzuca trzech miljonów żywych ludzi jakby piłki z miejsca na miejsce, ani się niema odrazu tyle środków, ażeby taką liczbę ludzkich egzystencyj uleczyć i uzdrowić odrazu w miejscu obecnego pobytu.

Stoi tedy żydostwo polskie całkowicie bezradne i popada w stan ciężkiego zwątpienia. Mając wszystko, co ma moc i wpływ przeciw sobie, a będąc samo w takiem położeniu, że się wyratować nie może, nic pozostaje mu nic innego, jak tylko ten straszliwy paraliż rozpaczy, który nie tylko sam nie jest zbawieniem ale jeszcze w dodatku odbiera siły i ochotę do jakiegoś czynu z kategorji samopomocy. A do tego ponurego obrazu dochodzi jeszcze ta tragedja, że żydostwo na świecie ma niezmiernie słabe siły, na obecne olbrzymie potrzeby. Toć nam przybyła taka ciężka troska, na którą nigdy nie liczyliśmy, troska o jutro niemieckiego żydostwa. Przecież tam miało żydostwo świata najobfitsze źródło rady i pomocy, pokrzepienia duchowe go i poparcia materjalnego. Stamtąd płynęły najzdrowsze pomysły w dziedzinie samopomocy żydowskiej, a zarazem szedł stamtąd zawsze strumień materjalnych środków, które wszelkie akcje samopomocowe umożliwiał. A teraz z tego, co dźwigał zrobił się ciężar który trzeba brać na barki. Jest nawet w wysokim stopniu prawdopodobnem, że tylko egzystencja Hitlera i hitleryzmu umożliwiła wybuch, powstanie i rozpieranie się antysemityzmu bojowego na innych punktach świata, a między innemi także u nas. Gdyby nie płynęła zachęta z Hitlerji, toby u nas nasz rodzimy antysemityzm nie stał się takim dzikim i krwiożerczym. Hitleryzm stał się bodźcem dla całego wszechświatowego ponurego antysemityzmu, który już głową o mur wali, bo mu śpieszno do dzikiej furji, z którą się zamierza rzucić na Żydów.

Na nasze szczęście jednak istnieje jeszcze na świecie jakaś humanitarna i kulturalna część ludzkości, a ta stanowi tamę przed brudnym zalewem, który ze strony zawziętej nienawiści i złości grozi. Jeszcze istnieje Zachód i jego wysoki poziom kultury, a ten od pędza napowrót bestję do nory, gdzie długi czas była umieszczona i zamknięta. Jak długo na straży humanizmu stoją jeszcze lepsze elementy rodu ludzkiego, a te elementy są wyposażone w dostateczną siłę, ażeby bestję humaine mocno trzymać na uwięzi, jak długo człowiek broni człowieka, a wysokie człowieczeństwo broni się silnie przed zagładą, tak długo niema powodu do rozpaczy. My się przyłączamy do tej jasnej części rodu ludzkiego, a razem z nią chcemy bronić „podobieństwa bożego", którem nas obdarzono według wiary żydowskiej.

Ale to wszystko nas nie może uchronić przed smutkiem, kiedy widzimy te straszliwie wrogie spojrzenia, jakie na nas niby ostrza mieczy padają. Nie możemy nie być do głębi duszy smutni, kiedy widzimy że od przeszło trzech tysięcy lat wędrujemy po świecie z naszą zbawienną i słoneczną nauką, a jednak nie zdołaliśmy zniweczyć zła w duszy ludzkiej. To jest źródło naszego smutku.

A temu smutkowi dajemy wyraz w ostatnich dniach. Czynimy to na nasz stary sposób, że się gromadzimy w domu Bożym i tam wylewamy przepełnione od goryczy i smutku dusze. Tam usiłujemy przedewszystkiem własną duszę podnieść i oczyścić, a później modlimy się o zbawienie dusz innych.

Oto treść naszych nabożeństw, oto treść i cel naszych dni smutku i płaczu.

Jeden taki dzień odprawiliśmy wczoraj. Skupieni zdawaliśmy sobie sprawę z tego, co nas otacza i co nam grozi. A postanowienie wyszło z tej ożywczej kąpieli w naszej wieczystej nauce, albo też w naszych wielkich i ciężkich dziejach, jeszcze mocniejsze, jeszcze bardziej nieugięte, że

będziemy się bronić do upadłego i ani szczypty z naszych ludzkich i narodowych praw się nie zrzekniemy.

Razem ze wszystkimi ludźmi dobrymi i zacnymi staniemy do boju i nie ustaniemy w walce, aż spłynie pełne zwycięstwo na to, co dobre, przeciw temu, co złe. Instynkt narodowy nam mówi, że tak jak już tyle katastrof i burz przeżyliśmy, tak i tę katastrofę ostatnią przeżyjemy a zacznie się dla całego rodu ludzkiego, do którego należymy, nowy okres jasności i wysokiego nastroju życiowego.

Tak, żydostwo polskie protestowało przeciw nienawiści, która się nań rozlewa. I w tem postanowieniu ono zwycięży...

Rząd polski realizuje zniesienie sankcyj antywłoskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 30. 6. (Sin.) Departament celny ministerstwa skarbu przygotowuje szereg zarządzeń, pozostających w związku z powziętą przez Radę Ministrów uchwałę o zaniechaniu sankcyj gospodarczych wobec Włoch.

Wydane będą obszerne instrukcje celne, na podstawie których cofnięte zostaną wszystkie okólniki, wydane przed rokiem po przystąpieniu Polski do realizacji uchwał sankcyjnych Ligi Narodów.

Okólniki anulujące ukażą się w jednym z najbliższych numerów Dziennika Urzędowego Min. Skarbu.

Wiadomość o zaniechaniu sankcyj przez Polskę wywołała duże poruszenie wśród sfer gospodarczych, które utrzymywały stosunki handlowe z Włochami. Będzie to miało szczególne znaczenie dla importerów owoców południowych, którzy znaczną część zapotrzebowania na owoce południowe sprowadzali z Włoch. W ciągu najbliższych tygodni nastąpi sprowadzenie do Polski większych zapasów cytryn włoskich, co przyczyni się do obniżenia cen tych owoców, sprowadzanych w czasie obowiązujących sankcyj z innych krajów.

Zawarta została też umowa w sprawie nabycia przez firmy włoskie w Polsce większych transportów węgla.

Przebieg manifestacji protestacyjnej w Warszawie

Warszawa. 30. 6. ŻAT. Dzisiejszy strajk protestacyjny zwołany z inicjatywy organizacyj sjonistycznych udał się w 100 procentach. Wszystkie sklepy zarówno w dzielnicy żydowskiej jak i w śródmieściu na Marszałkowskiej, Bielańskiej, na Nowym Świecie itd. były zamknięte między godziną 12—2.

Odbyły się też liczne wiece i demonstracje, które jednak były rozpraszane przez policję, przyczem kilka osób aresztowano.

Na niektórych ulicach żydowskich demonstranci zahamowali ruch tramwajowy przy pomocy skrzynek od śmieci. Policja skrzynki te usunęła. Na ulicach gromadziły się tysięczne rzesze Żydów.

Były również unieruchomione niektóre firmy nieżydowskie jak Bata. W niektórych wypadkach przyłączyli się też do strajku robotnicy chrześcijanie.

W strajku brali także udział żydowscy szoferzy taksówek, samochodów transportowych, dorożkarzy i t. d. Wszystkie urzędy były nieczynne. W gminie żydowskiej obył się wiec protestacyjny.

Prasa polska odniosła się do strajku naogół nieżyczliwie. „Warszawski Dziennik Narodowy" zamieścił szereg zgryźliwych uwag.

W Przytyku...

Przytyk, 30. 6. ŻAT. Strajk protestacyjny w Przytyku wywarł silne wrażenie. Całe miasto jakby wymarło. Wszystkie sklepy były zamknięte. Żydzi gromadzili się w synagogach, gdzie podczas specjalnych modłów słychać było płacz i lamenty. Uchwalono rezolucję, która przyrzeka opiekę i pamięć tym wszystkim, którzy zostali skazani, ponadto uczczono pamięć ofiar poległych w Przytyku.

W Zagłębiu Dąbrowskiem

Sosnowiec. 30. 6. (K) Społeczeństwo żydowskie Zagłębia Dąbrowskiego solidarnie przystąpiło w dniu dzisiejszym do strajku protestacyjnego przeciw prześladowaniu Żydów. O godzinie 12 wszystkie zakłady pracy oraz sklepy zostały zamknięte. Nawet wybitni asymilatorzy, którzy dotychczas nie mieli nic wspólnego z żydostwem stanęli zgodnie do apelu. Strajk trwał 2 godziny i wywarł na wszystkich głębokie wrażenie.

Nowy „Lawrence" działa w Transjordanji

Emir Abdallah aresztował swego syna

Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika"

Londyn. 30. 6. (C. F.) W związku z przesadnemi wiadomościami podanemi już kilka dni temu przez „News Chronicle", o uzbrojonej armji Beduinów, gotowej rzekomo przyjść z pomocą palestyńskim Arabom miarodajne sfery zarówno angielskie jak i żydowskie, mimo oficjalnego zdementowania tych wiadomości, śledzą bacznie rozwój wypadków w krainie emira Abdallaha. Okazuje się, że istotnie wśród Beduinów transjordańskich uwijają się agitatorzy, nawołujący do niesienia zbrojnej pomocy palestyńskim Arabom. Na czele tego ruchu stał **syn emira Abdallaha, książę Talal.** Pod naporem władz brytyjskich, emir Abdallah musiał nałożyć na swojego syna **areszt domowy,** zakazując mu wydalać się z pałacu w Ammanie, który otoczony jest strażą.

Opinja angielska wskazuje na to, że emir Abdallah otrzymuje z Kasy Wielkiej Brytanji przeszło 60000 funtów rocznie i uchodzi za człowieka, którego stosunek do władz brytyjskich jest całkowicie lojalny. Dowodem tej lojalności jest właśnie uwięzienie przez emira swojego własnego syna.

Poza generałem Wauchopem, który jest oficjalnie również Wysokim Komisarzem Transjordanji, właściwą władzę sprawuje tam, wyposażony **w najszersze kompetencje major J. B. Glubb.** Glubb, który jest dowódcą straży pustynnej, tzw. „Desert Patrol", stawiany jest na równi z osławionym pułk. Lawrencem. Major Glubb rozwija szeroką działalność wśród Beduinów, starając się od wieść ich od zamiaru **współdziałania z Arabami palestyńskiemi.** Podobno cieszy się on niebywałym mirem wśród transjordańskich Beduinów, którzy darzą go daleko idącem zaufaniem.

Charakterystyczną rzeczą jest, że dopiero niedawno temu przyznany został majorowi Glubbowi przez centralne angielskie Towarzystwo Azjatyckie, złoty medal, ufundowany ku pamięci pułk. Lawrence'a.

Odprężenie w Transjordanji

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Londyn. 30. 6. (R) Agencja Reutera donosi, że sytuacja w Transjordanji uległa dziś pewnej poprawie. Rząd brytyjski ufa, że emir Abdallah potrafi utrzymać w karności swych poddanych i że tem samem grożący konflikt będzie zażegnany.

Jak zareagowała giełda nowojorska na zawieszenie transferu przez Polskę?

Nowy Jork, 30. 6. PAT. Ogłoszona przed paru dniami w Nowym Jorku wiadomość o zawieszeniu transferu obsługi pożyczek przez Polskę wywołała — jak zwykle w takich wypadkach — gwałtowny spadek papierów polskich na giełdzie nowojorskiej. Kursy sobotnie były wobec tego wyjątkowo niskie.

Zgodnie jednak z wypowiadanemi z różnych stron przypuszczeniami, osłabienie sobotnie było przesadne, to też notowania poniedziałkowe wykazały poważną zwyżkę kursów pożyczek polskich.

Notowania te były następujące (kursy zamknięcia — w nawiasie sobotnie kursy zamknięcia — wszystko w procentach nominału): 8-proc. pożyczka dillonowska 47.¾ (40¼), 7-proc stabilizacyjna 54 (47), 6-proc. dolarowa 48 (38) 7 proc. warszawska 38¾ (36), 7 proc. śląska 38¼ (34 1/8).

Płatność kuponów pożyczki dillonowskiej

Warszawa. 30. 6. (Sin) 1 lipca przypada termin płatności kuponów pożyczki dilonowskiej. Kupony te wykupione zostaną po kursie dolara, notowanego w danym dniu na giełdzie.

Około 30 procent niezamortyzowanych obligacyj pożyczki dilonowskiej znajduje się w Polsce. W związku z terminem płatności kuponów zaznaczyła się na giełdzie warszawskiej tendencja zwyżkowa dla obligacyj.

• • •

Warszawa. 30. 6. Sin. W małej sali konferencyjnej ministerstwa skarbu odbędzie się w środę 1 lipca ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej. M in. wylosowana będzie premja w wysokości 12.000 dolarów.

Pożary wileńskie

„I. K. C." donosi z Wilna: W nocy z niedzieli na poniedziałek przy ul. Kijowskiej 59 wybuchł z niewyjaśnionej przyczyny pożar, który wywołał w domu panikę. Mieszkańcy zbudzeni ze snu wybiegli w bieliźnie na ulicę.

Płomienie szybko ogarnęły dom i przerzuciły się na sąsiednie posesje przy ul. Kijowskiej 61 i Nowogrodzkiej 106. Mieściły się tam składy ze smarami i naftą.

Z pomocą przybyłych straży ogniowych i oddziału policji zdołano beczki z naftą w porę usunąć, dzięki czemu pożar nie przybrał groźniejszych rozmiarów. Mimo to trzy domy spłonęły. Pożar trwał do godziny 4 nad ranem. Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele miejscowych władz.

Straty wynoszą około 50.000 zł. 30 rodzin przeważnie żydowskich, zostało bez dachu nad głową.

Podpalenie boiska „Makkabi" w Wilnie

Niewykryci sprawcy, chcąc zniszczyć boisko klubu sportowego „Makkabi" przy ul. Wiwulskiego w Wilnie, oblali parkan benzyną i podpalili.

Natychmiastowa akcja ratunkowa zdołała zapobiec rozszerzeniu się pożaru, dzięki czemu zniszczeniu uległa tylko nieznaczna część ogrodzenia. Władze bezpieczeństwa znalazły opodal źródła pożaru butelkę od benzyny.

Krwawa walka policji z awanturnikami wiejskimi

Katowice. 30. 6. (K) Nocy ubiegłej w Jarząbkowicach miało miejsce niezwykle krwawe zajście. We wsi tej odbywała się zabawa, na którą przybyła również grupa osób z powiatu bielskiego. Przybysze wszczęli awantury z miejscowymi gośćmi, tak, że gospodarz zabawy zmuszony był wezwać policję. Na miejsce przybyło trzech policjantów, na których widok awanturnicy uzbroili się w kamienie, sztachety i cegłę i poczęli bombardować policję. Policja zmuszona była zrobić użytek z broni palnej i w trakcie strzelaniny ranny został Augustyn Bindel, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Ranny został również Alojzy Ogierman, który z odniesionych ran zmarł. Pozatem lżejsze obrażenia odniosło szereg innych osób. Jak wynika z dochodzeń policyjnych, zajście zostało z góry przygotowane przez przybyszów z powiatu bielskiego, którzy na tle antagonizmów osobistych chcieli przeprowadzić rozrachunek z mieszkańcami Jarząbkowic.

Policja aresztowała 30 osób.

Bielsko. 30. 6. (K) Nocy ubiegłej dokonano śmiałego włamania do składu jubilerskiego Roberta Böhma. Włamywacze rozpruli kasę ogniotrwałą, z której zabrali pieniądze, biżuterję i inne przedmioty o łącznej wartości 25000 zł.

• • •

Bielsko. 30. 6. (K) Nocy wczorajszej niewykryci sprawcy oddali przez otwarte okno strzał do mieszkańca wsi Zaborze, Gustawa Hudeca, trafiając go w okolicę serca. Hudec poniósł śmierć na miejscu. Policja prowadzi dochodzenia dla wykrycia sprawców.

Wieści z Palestyny

Znowu projekt kantonów w Palestynie

Londyn. 30. 6. (ŻAT) „Daily Herald" donosi w depeszy z Jerozolimy, że w kołach oficjalnych omawiany jest projekt **zjednoczenia Palestyny z Transjordanją pod panowaniem Emira Abdullaha. Całe państwo zostałoby podzielone na 8 kantonów żydowskich** *i* **arabskich.**

Należy zmienić administrację

Londyn. 30. 6. (ŻAT) Na wielkiem Zgromadzeniu publicznem w Londynie wygłosił w dniu wczorajszym dłuższe przemówienie, Stephen Wise o problemie palestyńskim. — Mowca poddał krytyce politykę rządu brytyjskiego oraz postępowanie administracji palestyńskiej.

Stephen Wise domaga się, aby w ciągu najbliższych 10 lat administracja palestyńska prowadziła taką politykę, któraby umożliwiła całkowitą realizację zobowiązań mandatowych.

Gdyby Liga Narodów zapytała nas — mówi dr. Wise — czy należy zmienić władzę mandatową odpowiedziałbym, **nie**. Władzy mandatowej nie należy zmieniać, ale należy zmienić administrację w Palestynie.

Delegacja arabska działa

Londyn. 30. 6. (ŻAT) „Daily Herald" donosi, że bawiąca w Anglji nieoficjalnie palestyńska delegacja arabska odbyła szereg rozmów z różnemi osobistościami świata politycznego i społecznego Wielkiej Brytanji. Delegacja czyniła starania w kierunku pozyskania tych osobistości dla postulatów arabskich.

Szef delegacji Dżemal El Husseini, pisze „Daily Herald" zapewnił w rozmowach z przedstawicielami opinji angielskiej, że Arabowie palestyńscy nie występują przeciwko Żydom jako takim, natomiast przeciwstawia ją się najusilniej dalszej emigracji i wzrostowi potęgi Żydów w Palestynie.

Dżemal El Husseini groził, że jeśli Arabowie palestyńscy nie doczekają się sprawiedliwości, to sytuacja w Palestynie ulegnie pogorszeniu.

69 Arabów zginęło w jednej bitwie

Londyn. 30. 6. (ŻAT) Prasa angielska donosi z Jerozolimy, że w porcie hajfskim stacjonuje 13 brytyjskich okrętów wojennych.

Dalej pisma donoszą z Jerozolimy, że w starciach między wojskami angielskiemi a Arabami w ubiegłym tygodniu w okolicach Nablus zabitych zostało 69 Arabów.

Legenda o jedności muzułmańskiej

Jerozolima, 30. 6. ŻAT. Dziennik arabski „Al Difae" atakuje w artykule wstępnym przywódców społeczeństwa muzułmańskiego poza Palestyną za ich obojętność dla losu Arabów w Palestynie. Pismo wzywa świat muzułmański, aby skutecznie poparli walkę Arabów w Palestynie.

Komu szkodzi strajk

Jerozolima, 30. 6. ŻAT. **Samoloty zrzuciły dziś znowu ulotki do ludności arabskiej, wzywając ją do zaniechania strajku i akcji teroru. Odezwa głosi, że rozruchy dają się we znaki wyłącznie ubogiej ludności wiejskiej, podczas gdy bogaci siedzą w mieście i żadna krzywda im się nie dzieje.**

Z codziennej rubryki:

Jerozolima, 30. 6. ŻAT. Teroryści arabscy rzucili dziś w Nablusie kilka bomb, które nie wyrządziły większych szkód.

W Nablusie oddano strzały do jednego z klubów wojskowych i do urzędu pocztowego. Ofiar w ludziach nie było.

Na drodze między Ras-el-Ejn a Kalkiliją zatrzymano dwóch Arabów u których znaleziono broń i amunicję.

Jeden Arab został ranny podczas starcia między grupą terorystów a wojskiem w Akko.

Na wioskę arabską w pobliżu Bet San władze nałożyły karę zbiorową 30 worków pszenicy. Kara wymierzona została za przecięcie przewodów telefonicznych przez mieszkańców tej wsi.

W pobliżu Tel Josef aresztowano Araba, u którego znaleziono paczkę amunicji.

Jednego ze strażników kolejowych w Akko, Araba zastrzelili teroryści.

Tragiczna ofiara wypadku

Jerozolima, 30. 6. ŻAT. Dziś zmarł młody chaluc w kibucu Mesila w pobliżu Nes Cijona Nachum Guttmann, który podczas nocnego napadu z niedzieli na poniedziałek, manipulując nieostrożnie rewolwerem zranił się w brzuch. Zmarły liczył lat 22.

Udaremniony zamach bombowy

Jerozolima, 30. 6. ŻAT. Dwaj członkowie żydowskiej policji zatrzymali dziś w południe w pobliżu Kfar Saul niedaleko Jerozolimy Araba, u którego znaleziono bombę o wielkiej sile wybuchowej. Araba aresztowano przy maszynie do tłuczenia kamieni w kamieniołomie żydowskim pod Jerozolimą. Bomba była prawdopodobnie przeznaczona do zniszczenia maszyny.

Sir Wauchope przemawia do internowanych agitatorów

Jerozolima, 30. 6. ŻAT. W dniu wczorajszym Wysoki Komisarz Wauchope przybył do obozu koncentracyjnego w Sarafand, gdzie *wygłosił przemówienie do internowanych, przyrzekając m. in. większe udogodnienia i inne przywileje, jak zezwolenie na składanie wizyt w określonych dniach tygodnia.*

Arabowie dziękują Galacerowi

Jerozolima, 30. 6. ŻAT. Arabski komitet strajkowy w Akko wystosował depeszę do posła komunistycznego Galacer'a, któremu komitet strajkowy dziękuje za wystąpienie w obronie Arabów przeciwko Żydom.

Wysoki Komisarz Gdańska wezwany do Genewy

Genewa. 30. 6. PAT. Sekretarjat Ligi Narodów wezwał Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Lestera, aby przybył do Genewy dla poinformowania Rady Ligi Narodów o bieżących sprawach w Gdańsku. Przyjazd Komisarza Lestera do Genewy spodziewany jest w czwartek rano.

Groźne rozmiary burzy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Stanisławów, 30. 6. (M). Nad terenem województwa stanisławowskiego przeszedł w ciągu ostatnich dwóch dni szereg burz gradowych z piorunami, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach i wyrządziły ogromne szkody w tegorocznych plonach. Burze nad powiatami rohatyńskim i tłumackim zniszczyły doszczętnie plony na przestrzeni około 4.000 morgów, w niektórych miejscowościach pow. tłumackiego padał duży grad. W Wierzbowicach pow. Horodeńka piorun uderzył w gromadę ludzi pracujących na polu dworskiem. Śmiertelnie poraniony został Iwan Kwaśniuk, a kilka innych osób odniosło lżejsze obrażenia i poparzenia. W czasie burzy szalejącej nad trzema miejscowościami powiatu kałuskiego zabite zostały od pioruna 2 osoby. W Bohuszowie pow. Rohatyn piorun zabił również 2 osoby.

Endecy na ławie oskarżonych

Kalisz, 30. 6. PAT. W dniu dzisiejszym przed sądem okręgowym w Kaliszu rozpoczął się ostatni proces o zajścia na terenie pow. konińskiego, mianowicie w miejscowości Wyszyna.

Na ławie oskarżonych zasiadło 50 członków Stronnictwa Narodowego. Do rozprawy powołano około 200 świadków.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 30. 6. M. Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zanotowano obroty we wszystkich prawie artykułach, przyczem pszenica, żyto i groch zniżkowały w cenie. Tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

Odprężenie w Rumunji

Bukareszt, 30. 6. PAT. Zarządzenia władz, zapobiegające rozruchom ulicznym spowodowały uspokojenie żywiołów nacjonalistycznych, które wywołały krwawe zajścia w dn. 21 czerwca i przez cały tydzień dopuszczały się w stolicy ekscesów o charakterze przeważnie antysemickim. Od soboty zaznacza się odprężenie tak, iż ani w Bukareszcie, ani na prowincji nie zanotowano już żadnych zajść.

—oOo—

Kara śmierci za uprowadzenie dziecka

Berlin. 30. 6. PAT. Zgodnie z ustawą z dnia 20 bm. wprowadzającą karę śmierci za uprowadzenie dziecka zapadł pierwszy wyrok śmierci w podobnej sprawie. Ustawa obowiązuje wstecz od czerwca. Sąd przysięgłych w Bonn (Nadrenja) skazał na mocy nowej ustawy osk. Giesego na karę śmierci za uprowadzenie syna pewnego kupca z Bonn. Należy zaznaczyć, że ustawa wprowadzająca karę śmierci za uprowadzenie dziecka została ogłoszona właśnie w związku z powyższym wypadkiem uprowadzenia.

Józef Popper-Lynkeus i Wincenty Rzymowski

Józef Popper-Lynkeus zmarł we Wiedniu 21 grudnia 1921 roku. Kilkanaście więc zaledwie lat upłynęło od jego śmierci, a imię jego pomału ulega zapomnieniu. Któż wie, że ten przyjaciel Zygmunta Freuda, skromny ongiś inżynier kolejowy, był nietylko filozofem, ale i poetą? Któż teraz czyta jego „Fantazje realisty", rzecz arcygłęboką, demaskującą nam małość w wielkości i odkrywającą genjalnemi rzutami intuicji wielkość w małości? Gdy myślę o tej książce, wyłania mi się z zakamarków pamięci potężne wrażenie, jakie na mnie wywarła — miałem wtenczas uczucie, że spadło mi bielmo z oka. Inaczej zacząłem się patrzeć na świat i ludzi. I mimowoli przypominam sobie entuzjazm dla Lynkeusa u błp. dra W. Berkelhammera, któremu w zbożnej ciszy i głębokiej wdzięczności słowa te poświęcam. Wciąż bowiem o Nim myślałem, gdym czytał najnowszą publikację Wincentego Rzymowskiego p. t. „Prawo do życia a powinność pracy". Wiem, że byłby poświęcił tej książce jeden ze swych mądrych, jasnych i najszczerszą miłością dla wszelkiej niedoli ludzkiej owianych feljetonów. Niechże Go teraz zastąpi jeden z Jego współpracowników...

Bo imię Józefa Poppera - Lynkeusa uległo wprawdzie zapomnieniu, ale dzieło jego żyje. Odezwało się w pracy A. Dandieu'a i R. Arona „Revolution nacessaire", która natchnęła p. Rzymowskiego tak namiętnie obecnie zwalczanego akademika literatury do małego i skromnego dziełka, nie mającego pretensji do genjalnych błysków myśli, lecz będącego szczerą i serdeczną wypowiedzią człowieka, szukającego drogi wyjścia z ciemnych labiryntów naszych czasów. Po przeczytaniu „Prawa do życia a powinności pracy" rozumie się dopiero nagonkę, jaką zjednoczona koalicja konserwatywno - endecka prowadzi obecnie przeciwko p. Rzymowskiemu. Wiemy dobrze, że słowy temi wyrządzam tylko p. Rzymowskiemu przysługę niedźwiedzią, bo tak w „Glosie Narodu" jak w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" skorzystają tylko z tej sposobności, że Żyd wyraża się pozytywnie o książce p. Rzymowskiego, by znowu rzucić się z furją na autora tej książki. Nie przeszkadza mi to jednak, by powiedzieć prawdę o p. Rzymowskim. Publicysta ten ma odwagę spojrzenia w oczy rzeczywistości. Widzi nędzę polską, widzi 10 miljonów ludności, odrzuconej poza nawias produkcji i wymiany, widzi chłopa, który wrócił do prymitywnych form bytowania. Odważnie demaskuje też nacjonalizm polityczny, który jest przyłbicą, „w jakiej na podbój mas wychodzą renty obszarnicze, kartele, koncerny i banki kapitalistyczne. Wiedzą one dobrze, że gdyby odsłoniły swe oblicze, nie mogłyby liczyć na entuzjazm ludu. Ubierają się tedy we frazeologję nacjonalizmu, rasizmu, faszyzmu, państwa totalnego, lub narodowego wybraństwa, i w takiem przebraniu usiłują zyskać o wiele lepsze warunki dla powodzenia swej sprawy".

P. Wincenty Rzymowski nie jest rewolucjonistą, a tem mniej już komunistą, lub komunizującym pisarzem. W Polsce jednak za komunistę uchodzi publicysta, który domaga się radykalnej reformy rolnej, czem się właśnie p. Rzymowski naraził i naraża obszarnikom, lub publicysta, który demaskuje faszyzm jako naturalną reakcję ludzi obarczonych rozmaitemi kompleksami poczucia malej wartości. P. Rzymowski jest „komunistą", bo nie wierzy znachorom i nędzę polską rozważa na tle ogólnego kryzysu światowego, który zdaniem jego, nie jest zjawiskiem przejściowym, lecz ma charakter przesilenia strukturalnego. Ale środki zaradcze, które zaleca, dalekie są od komunizmu. Postulat 40-godzinnego tygodnia pracy przeprowadzony już teraz przez obecny rząd francuski, wysunęło Międzynarodowe Biuro Pracy, instytucja nie pozostająca, jak wiadomo, w orbicie wpływów trzeciej międzynarodówki. Są to jednak grzechy, których tak łatwo p. Rzymowskiemu przebaczyć nie mogą.

Jak już powiedzieliśmy, prawdy, które głosi p. Rzymowski, nie są rewelacjami. Za rewelacje tylko uważać można twierdzenie, że ludzkość osiągnęła już taki poziom techniki, który radykalnie zlikwidować może nędzę. Bezsens produkcji polega właśnie na tej dysproporcji między wytwórczością, dopingowaną stale przez technikę a organizacją pracy. Ludzkość nauczyła się wytwarzać, ale nie umie dzielić wytwarzanych bogactw, bo rozwój techniki zamiast być błogosławieństwem, stał się klątwą. Istnieje teraz klasa piąta, tj. olbrzymia armja bezrobotnych. Są teraz miljony ludzi, którzy dawno już nie pracowali, oraz miljony młodzieży, która wogóle jeszcze nie pracowała. Jakżeż temu zaradzić można?

I oto p. Rzymowski sięga po stary plan naszego Poppera-Lynkeusa. My, którzy Lynkeusa znamy, pamiętamy dobrze jego lapidarne sformułowania, prześwietlające jak gdyby promienie Roentgena skomplikowane procesy wytwórczości współczesnej. „Das Recht zu Leben und die Pflicht zu sterben" — oto tytuł jednej z jego publikacyj. Człowiek współczesny ma prawo do życia, a tem prawem jest przedewszystkiem prawo do pracy, ale społeczeństwo odmawiając mu tego prawa, skazuje go na śmierć. Zaradzić można temu przez wprowadzenie powszechnej służby cywilnej, urządzonej na podobieństwo powszechnej służby wojskowej. Dokładnie obmyślony program tej rewolucji prawdziwej i koniecznej wyłożył nam Popper - Lynkeus w swej książce „Die allegemeine Nährpflicht". P. Rzymowski dowiedział się o tym planie z pracy reformatów francuskich Dandicu'a i Arona. Nie znam tej pracy, ale wnioskuję z tego, że p. Rzymowski nie cytuje praojca tej rewolucji prawdziwej i koniecznej, że reformatorzy francuscy albo nie znali, albo przemilczeli swego genjalnego poprzednika, który bynajmniej nie zasłużył na to, by o nim zupełnie zapomniano. Mniejsza o to czy plan ten jest wykonalny, czy też jest tylko utopją, bo rację ma p. Rzymowski, nazywając postęp ludzki kolejnem urzeczywistnianiem się utopji. Chodzi mi poprostu o to, że żył w Wiedniu żydowski przyjaciel człowieka, który przewidział to wszystko, co teraz się stało. Żył w okresie kapitalizmu kwitnącego i jeszcze uniwersalistycznego w swych tendencjach rozwojowych. Na jego organiźmie dostrzegł ów filozof żydowski, człowiek niezwykle skromny i pełen dobroci, rysy grożącego rozkładu. Serce pełne współczucia dla niedoli człowieka podyktowało mu plan przebudowy społeczeństwa, a rozum który jest narzędziem albo nienawiści albo miłości, segregował zjawiska i dostarczał argumentów. Józef Popper - Lynkeus kochał człowieka i wierzył w ostateczny trjumf dobroci i rozumu ludzkiego. Był racjonalistą, dlatego zapomniano o nim w okresie szalejącego irracjonalizmu. Nawiązał do wielkiej tradycji Voltaire'a, walczącego również piórem przeciwko krzywdzie człowieka i temu swemu protoplaście poświęcił głębokie studjum, które zachowało wartość po czasy dzisiejsze. Okrzyczano go utopistą, bo kapitalizm był wtenczas jeszcze butny i dufny w siebie. Teraz gdy kapitalizm znalazł się w potrzasku, gdy ludzkość walczy z kryzysem, które go końca przewidzieć nie można, znaleźli się dwaj uczeni francuscy, którzy podjęli jego plan. A poprzez tych dwóch uczonych francuskich przemówił Józef Popper - Lynkeus przez usta tak namiętnie obecnie zwalczanego publicysty polskiego, Wincentego Rzymowskiego.

M. KANFER.

Binka Majerczyk Kraków — **Izrael Lipszic** Chrzanów

zaręczeni w czerwcu 1936

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Kontrasty i sprzeczności

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Wiedeń, w czerwcu.

Wiceburmistrz Wiednia, pan Kresse, wygłosił niedawno przemówienie, w którem żalił się, że stolica austrjacka nie ma życia nocnego, mogącego się podobać obcokrajowcom. W ustach wicewłodarza stolicy chrześcijańsko - niemieckiego państwa brzmią takie słowa nieco dziwnie. Ale katolicki pan Kresse ma jednak rację: turyści, przyjeżdżający do Wiednia, znajdują tu w ciągu dnia wszystkiego, czego tylko dusza zapragnie, ale gdy nadejdzie wieczór — nie mają możności zabawienia się, jak naprzykład w Paryżu. Dlaczego? Wiceburmistrz Kresse twierdzi: dlatego, że ceny — zwłaszcza ceny trunków — są w wiedeńskich lokalach mocnych mocno wyśrubowane. Zapomniał jednak pan Kresse dodać, że jedną — coprawda nie jedyną — przyczyną tych wysokich cen są niezwykle wysokie podatki komunalne. Podatki te zaprowadził swego czasu socjaldemokrata Breitner. Dzisiaj mamy w Wiedniu niesocjalistyczny, ale chrześcijańsko - niemiecki zarząd miasta — mimo to podatki breitnerowskie zostały. Gdy dzisiejsi panowie byli jeszcze w opozycji, był system podatkowy Breitnera przedmiotem zażartych ataków. Dzisiaj niema Breitnera, tylko podatki jego zostały, a podatków tych trzymają się kurczowo dawni ich przeciwnicy. Trzymają się ich z jednej strony, a z drugiej narzekają, że w Wiedniu nie kwitnie życie nocne, a to mimo istnienia 120 barów i innych „Nacht lokalów". Czyż nie leży w tem pewna sprzeczność? I czy nie istnieje silny kontrast między podkreśleniem religijno - chrześcijańskiego charakteru państwa austrjackiego, a żaleniem się, że niema w Wiedniu takiego życia nocnego, jak gdzieindziej? Wiceburmistrz Kresse zapowiedział, że to się wnet zmieni na lepsze, a mianowicie: założy się w centrum miasta dwa lokale nocne, w których będzie dobra wiedeńska muzyka i gdzie będzie można wypić bez ruiny majątkowej lampkę dobrego austrjackiego wina. Byłoby wszystko w porządku, gdyby gust turystów był identycznym z gustem pana Kressego. Bo co, jeżeli ci turyści mają inne wyobrażenie o życiu nocnem? Jeżeli nie zadowalają się oni wiedeńską muzyką i austrjackiem winem, ale chcą szampana — coprawda bez horendalnych rachunków — i ewentualnie przyjemnego towarzystwa kobiecego. Trudno, trzeba się pogodzić z faktem: już tak zawsze jest, że obcokrajowcy lubią w nocy „niemoralne" zabawy. Trzeba więc zrewidować swój moralizatorski światopogląd. Inaczej powstają kontrasty i sprzeczności.

Zresztą istnieje przecie już bardzo ważny precedens w tym kierunku. Hazard, kasyno gry — to napewno bardzo niemoralne pojęcia względnie instytucje. Ale co w demokratycznej było niemożliwem, to jest w autorytatywnej Austrji faktem: istnieje dziś w Austrji nie jedno, ale parę kasyn gry. Kasyno w Badenie jest przez cały rok otwarte. Pozatem istnieją sezonowe na Semmeringu i w Salzburgu. Czy to licuje z godnością państwa, które pragnie budować swój ustrój na encyklice „Quadragesimo anno"? Chyba nie. Ale w gruncie rzeczy nikt nie może rządowi brać za złe, że udzielił on koncesji na kasyna i że czerpie on zyski z hazardu. Gdyż rządowi są pieniądze potrzebne i cel uświęca środki. Co wolno Francji, Włochom i Gdańskowi, to wolno jest i Austrji. Że z tego powodu powstają kontrasty i sprzeczności — to już rzecz inna...

Niedawno odbył się w Wiedniu międzynaro-

Imponująca manifestacja protestacyjna żydostwa krakowskiego

Kraków, 1 lipca.

(Sch) Wczoraj, w dzień powszechnego i solidarnego strajku protestacyjnego, dało żydostwo krakowskie potężny wyraz swemu oburzeniu, rozgoryczeniu i stanowczemu protestowi przeciw propagowaniu „walki ekonomicznej”, przeciw hecy pogromowej, przeciw chuligańskim, zbrodniczym napadom na Żydów.

„Nie możemy tłumić w sobie krzyku nasze go bólu, nie możemy trwać z założonemi rękami, nie możemy w pokornem milczeniu wyciągać naszej szyji pogromczykom!” — tak głosiła odezwa, zamieszczona na 1 stronie w „Nowym Dzienniku”, podpisana przez wszystkie organizacje żydowskie na terenie Krakowa.

Z uderzeniem godziny 12-ej, jakby na dany znak, zamykają kupcy żydowscy i rękodzielnicy swe przedsiębiorstwa, biura i warsztaty. Ulice przybierają wygląd niezwykły: panuje nastrój skupionej powagi. Ruch zamiera. Obok zamkniętych sklepów grupują się Żydzi i dyskutują na temat akcji demonstracyjnej i protestacyjnej.

Na ulicy żydowskiej wszystkie sklepy są zamknięte. Ustała wszelka praca. Żydostwo krakowskie zrozumiało powagę chwili i mimo, że ponowne zamknięcie przedsiębiorstw po trzech dniach świąt naraża kupców na poważne straty, to jednak składają tę dobrowolną ofiarę, by wobec całego świata zadokumentować swą gotowość do zdecydowanej walki o prymitywne prawa ludzkie i obywatelskie.

Ulicą Stradomską zdążamy ku miastu. — Wszędzie ten sam widok. Wszędzie sklepy żydowskie zamknięte. Tylko bardzo nieliczne sklepy wyłamują się z solidarności. Do incydentu doszło przed otwartą perfumerją firmy Leserkiewicz na Rynku Gł., gdzie groma dzą się grupy ludzi. W pewnej chwili właściciel zawezwał telefonicznie policję, która zbiegowisko przed sklepem rozproszyła.

Zdążamy ulicą Szewską. Tutaj wszystkie sklepy żydowskie są zamknięte. Wszędzie kupcy żydowscy dokumentują swą solidarność z żyjącemi ofiarami Przytyku, oraz z całem żydostwem polskiem, zagrożonem wzbierającą falą antysemityzmu.

Z niektórych punktów, zwłaszcza na peryferjach miasta, dochodziły nas wiadomości, że niektórzy zbyt gorliwi posterunkowi P. P. notowali wszystkie sklepy, które zostały zamknięte. Działo się to szczególnie na ul. Kalwaryjskiej i Lwowskiej w Podgórzu. Na Rynku podgórskim przodownik policji w ubraniu cywilnem aresztował nawet kilku młodzieńców, który stali spokojnie przed jednym ze sklepów, rzekomo za agitację strajkową. Incydenty te wywołały w dzielnicy podgórskiej znaczne rozgoryczenie.

Żydostwo krakowskie protestowało solidarnie pomne słów odezwy, że **„sprawiedliwość jest z nami i godzina jej zwycięstwa wybije!“**

Manifestacja protestacyjna trwała do godziny 2 popołudniu.

Z głosów prasy żydowskiej

„JESTEŚMY TU I TU POZOSTANIEMY!“

Kraków, 1 lipca

W związku z wczorajszym protestem całego żydostwa polskiego pisze na łamach **„Hajntu” p. A. Einhorn:**

„Straszliwy atak na naszą egzystencję wywołał zapewne u niektórych z pośród nas uczucie rezygnacji. Zło trjumfujące niezawodnie napełniło nie jedno żydowskie serce rozpaczą. Ale w tym wszystkim Żydom, którzy zdolni są jedynie do załamywania rąk, trzeba dziś powiedzieć, że żyją w błędzie. Nie, stanowczo nie jesteśmy tak bezsilni! Mamy dość mocy, by wytrwać w tej długiej walce dopóty, dopóki zmęczy się nieprzyjaciel, albo lepiej jeszcze, dopóki — zmądrzeje.

„Nie chodzi tu o fizyczną siłę. Na tej platformie nie mamy zamiaru mierzyć się z kimkolwiek. Chodzi o siłę duchową, o wytrwałość i wiarę. A pod tym względem nie jesteśmy bezsilni, przeciwnie, rozporządzamy nawet większą siłą, niż najsilniejsi z pośród naszych wrogów!

„...Nasz cichy, lecz solidarny protest ma powiedzieć polskiej opinji publicznej: „Jesteśmy tu i tu pozostaniemy! Możemy budować Żydowską Siedzibę Narodową w Palestynie możemy szukać różnego rodzaju środków dla zaspokojenia naszego prądu emigracyjnego, ale raz wreszcie musicie sobie wybić z głowy tę potworną ideę, że przy pomocy teroru i prześladowań, uda się Żydów z Polski przepędzić. Zwodnicza, iluzoryczna nadzieja! Możecie nas prześladować i ciemiężyć, możecie mordować, katować i życie zatruwać, możecie ostatni kęs chleba z ust nam wyrywać, ale nanic to wszystko! Nieszczęśliwi, zubożali, zgorzkniali, **tu jednak pozostaniemy!...**

„...Jesteśmy starym narodem wiary i nadziei i żywimy przekonanie, że to zaślepienie długo nie przetrwa. Naród polski będzie musiał przejrzeć — takie jest głębokie nasze przeświadczenie. Nienadarmo chwalą Żydzi Boga w codziennej modlitwie za to, iż pozwala przejrzeć ślepym, choć takie cuda rzadko tylko się zdarzają...“

P. M. Indelman pisze:

„Nie Leska, nie Kirszencwajg, nie Frydman i nie Feldberg skazani zostali wyrokiem sądu radomskiego. Wszyscy w tym procesie zostaliśmy skazani, całe żydostwo polskie i każdy z nas z osobna. Zabrano nam prawo do walki o byt, najelementarniejsze prawo do obrony, w chwili groźnego niebezpieczeństwa.

My nie płaczemy, bo my oskarżeni i zasądzeni nie przyznajemy się do winy. Przeciwnie, głowy nasze zwrócone są ku górze, oczy nasze patrzą śmiało przed siebie, jak oczy oskarżycieli, tych, którzy domagają się sprawiedliwości. Krew nasza przelana, to krew proroka Zacharjasza syna Jehojady, która wrze i kipi bez przerwy...

My nie poddamy się milcząco eksterminacji i zniszczeniu! Żydowskie masy chcą żyć i mają prawo do życia, narówni z wszystkimi innymi. O to prawo walczyć będziemy aż do zwycięstwa! A zwycięstwo będzie nasze. Albowiem będzie ono zwycięstwem prawdy, zwycięstwem sprawiedliwości, zwycięstwem Polski, której pokolenie całe Polaków i Żydów, krew swoją nosiły w ofierze...

P. M. Selim pisze:

Przytyk to polska Norymberga. Czemże jest właściwie Norymberga ze swojem ustawodawstwem rasowem? Bezmyślnem szaleństwem, przejawem patologicznej nienawiści. A czy Przytyk jest czem innem jak bezmyślnością i patologiczną nienawiścią? Norymberga chce za pośrednictwem ustaw rasowych ocalić krew germańską. A ideologja przytycka ratować chce załamującą się polską gospodarkę, uratować 9 miljonów bezrolnych, głodnych wieśniaków, przez zniszczenie kilkudziesięciu, czy też nawet kilku tysięcy żydowskich straganów. Tasama idee fixe, tosamo maniactwo i szarlatańska awantura.

Ae nawet hitlerowcy nie nawołują do bicia Żydów. Na niemieckich stacjach panuje spokój, a „Völkischer Beobachter“ nie wychwala bohaterskich wyczynów tych, którzy biją Żydów i demolują żydowskie stragany, jak to czyni endecki „Dziennik Narodowy”. Prasa hitlerowska boi się „Greuelpropagandy“, jak djabeł wody święconej. Ale nasi antysemici mało przejmują się niedolą polskiego życia gospodar. Oni mają jedyne lekarstwo na wszelkie przejawy ekonomicznego kryzysu na uzdrowienie finansów, handlu, eksportu i rolnictwa — bić Żydów, okupować żydowskie stragany! A anioł stróż i opiekun z wcale nieprzymuszonej woli odpowiada na to: Amen!

---

dowy konkurs śpiewaczy i fortepianowy. Rzecz bardzo piękna i pożyteczna. Pożyteczna dla uczestników konkursu, dla których Wiedeń jest trampoliną karjery i pożyteczna dla Austrji, która czerpie z tego korzyści, gdyż każdy uczestnik konkursu zostawia tu pieniądze. Ale... Ale i tu jest pewne ale. Pomysł urządzania takich międzynarodowych konkursów powstał w głowie naszego rodaka, dyrektora Zygmunta Rosnera, który posiada w Wiedniu biuro koncertowe. Z pomysłem swoim zwrócił się dyrektor Rosner przed paru laty do wiedeńskiego „Festauschussu“, który zajął się realizacją pomysłu i oddał jego organizacyjne przeprowadzenie naturalnie jego autorowi, to jest panu Rosnerowi. Z swojego zadania wywiązał się ten pracujący w Wiedniu Żyd polski znakomicie. W roku 1932 zorganizował on konkurs śpiewaczy i fortepianowy, w roku 1933 — śpiewaczy i skrzypcowy, w roku 1934 — taneczny i filmowy. Były to pierwszorzędne, międzynarodowe imprezy, którym cały szereg młodych i przedtem nieznanych artystów — notabene wielu z Polski — zawdzięcza karjerę i które odbiły się bardzo dodatnio na tem, co jest najważniejsze dla Austrji, to jest na ruchu turystycznym. Ale nadszedł rok 1936 i przypomniano sobie, że Rosner jest primo Żydem, secundo Żydem polskim i powiedziano: dziękujemy za pańską dalszą współpracę. Z idei jego nie zrezygnowano, o nie: roku bieżącego odbywa się znowu międzynarodowy konkurs śpiewaczy i fortepianowy, ale organizacja jego nie leży więcej w rękach dyrektora Rosnera, ale innych panów. Czy może być pociechą, że wśród tych dwóch panów jest dwóch wychrzczonych Żydów wiedeńskich? I czy może być pociechą dla miarodajnych czynników wiedeńskich, że tegoroczny konkurs wykazał znacznie mniejszą frekwencję niż w latach ubiegłych, kiedyto kierownictwo tych konkursów leżało w rękach — horribile dictu — Żyda polskiego?

I czy nie jest sprzecznością z jednej strony zawsze podkreślać, że Austrja nie zna dyskryminacji wyznaniowej ani narodowej, a z drugiej strony realizować pocichu eksterminację Żydów? Gdyby ta eksterminacja przynosiła przynajmniej korzyści! Ale i to nie. Przynosi ona tylko szkody. Nietylko eksterminowanym, także eksterminującym.

DR. SZYMON WOLF,

„Allons enfants de la patrie!...”

W stulecie śmierci autora „Marsyljanki“

Właściwie jest w tem jakieś tragiczne nieporozumienie. Marsyljanka, ta pieśń, która stała się synonimem rewolucji, ten hymn potężny, porywający, tętniący buntem i entuzjazmem, stworzony został przez człowieka małego, przeciętnego, chwiejnego, bez zasad, omal bez kręgosłupa.

Ale jednak nic może tak bardzo, jak właśnie Marsyljanka, nie świadczy, że istnieją pewne wyjątkowe chwile w życiu każdego człowieka, w których zatraca się jak gdyby cała ziemska powłoka, ulatuje wszystko, co przyziemne, małostkowe i przemijające, i odzywa się jakiś głos nadludzki, przepotężny — to co się w potocznej mowie określa mianem n a t c h n i e n i a. A w takim momencie, maleńki człowieczek nawet, wykrzesać potrafi z siebie ogień wieczny, który płonie po wsze czasy i który blaskiem swego światła oblewa i utrwala na wieki pamięć tego, w którego sercu on się zrodził.

W POGOŃ ZA „SŁAWĄ“

Autor Marsyljanki, kapitan Rouget de Lisle zmarły w r. 1836 był w najlepszym razie człowiekiem przeciętnym. Nikt go właściwie nie brał na serjo: dla wojskowych był muzykiem, dla muzyków był wojskowym. Myślał stale o specyficznej sławie literackiej, o tem, by mógł czarować piękne strojnisie w literackich salonach, by móc melodjami swemi podbić serce jakiejś posażniejszej panny, by wkraść się w łaski jakiejś snobistycznej mamusi, którejby taki zięć imponował. Pisał wierszyki skoczne, rytmiczne, układał do nich melodje rozlewne, sentymentalne, zbierał oklaski i komplimenty — ale też nic więcej.

— Nasz porucznik ma talent — mówili jedni

— Ale nie ma grosza przy duszy — dodawali drudzy.

Rouget de Lisle postanowił więc zerwać z podwójnem życiem muzyka i wojskowego i w r. 1789 prosi o zwolnienie z wojska. Idzie do Paryża, by szukać szczęścia w Operze, ale naogół odrzuca się ofiarowane przez niego sztuki, a kiedy jeden z teatrów decyduje się na wystawienie jego opery, musi ją po 8-miu zaledwie przedstawieniach zdjąć z afisza.

PRZEBŁYSK GENJUSZU

Fiasko było kompletnie i Rouget de Lisle, z braku lepszej idei, postanawia na nowo przywdziać mundur oficerski. Stacjonowany w Strasburgu, jako kapitan armji alzackiej, 32-letni de Lisle, jest stałym gościem miejscowych salonów, przebywając najchętniej w domu kulturalnego burmistrza strassburskiego, Dietricha. I tu właśnie, w pamiętnym r. 1792, zdarza się ta chwila genjalnego przebłysku, w której Rouget de Lisle nagle przestaje być sobą, przestaje być miernym oficerem, pisarzykiem madrygałów i kompozytorem melodyjek a la Gavotte i zostaje — nieśmiertelnym twórcą nieśmiertelnej Marsyljanki.

Francja wypowiedziała wówczas wojnę Niemcom, a w Strassburgu panował wyjątkowy nastrój entuzjazmu. W ogólnej atmosferze patrjotyzmu wszyscy rwali się do dokonania jakichś bohaterskich wyczynów. Brak było tylko lekkiego powiewu, któryby tlejącą iskierkę patrjotyzmu rozdmuchał w gorący płomień. Brak było impulsu, którýby patrjotyczny n a s t r ó j przeistoczył w patrjotyczny c z y n. I oto impuls ten przyszedł ze strony Rougeta de Lisle. Pod wpływem burmistrza Dietricha, pod wpływem patrjotycznego prądu, pod wpływem toczących się wypadków, zrodziły się w nim nagle, w chwili prawdziwego natchnienia, proste, a silne słowa nieśmiertelnego hymnu, a wraz z niemi proste, a silne akordy nieśmiertelnej melodji

„ALLONS ENFANTS DE LA PATRIE!“

„Allons enfants de la patrie!“ Lotem błyskawicy rozniosła się ta pieśń, była na ustach wszystkich, młodych i starych, rozgrzewała i wzywała do boju, napełniała nadzieją i wolą do czynu i stała się czemś więcej jeszcze niż hymnem, bo hasłem świętem, programem całym, wyznaniem wiary.

Określona przez swojego autora jako „pieśń wojenna armji nadreńskiej“, stała się jednak już wkrótce *pieśnią narodową całej Francji*. Zrodzona w alzackiem mieście Strassburgu, nazwana została jednak — Marsyljanką. Śpiewano ją bowiem wszędzie, w całej Francji, za wyjątkiem — Paryża. Paryż jeszcze jej nie znał. Przewiozły ją zaś do Paryża ochotnicze oddziały, które z Marsylji przybyły do stolicy, z nową pieśnią na ustach. Paryż więc poznał ją jako hymn dzieci marsylijskich i nadał jej nazwę, która odtąd przetrwała.

PIEŚŃ ŚPIEWANA PRZEZ — ŁOTRÓW...

A tymczasem twórca jej, Rouget de Lisle, spadać poczynał z wyżyn genjuszu tak szybko, jak się na nie wzniósł. Z początkiem r. 1793 wtrącony zostaje do więzienia, a by się z niego wydostać, pisze hymn na cześć wszechwładnego Robespierra. Robespierre jest jednak mało wrażliwy na muzykę i wcale nie myśli reagować na

Adam Steiner

Pięć lat piekła Legji Cudzoziemskiej

Wspomnienia młodego Żyda

5)

Tak minęło osiem ciężkich dni. W fortecy zebrało się tymczasem 80 takich nieszczęśliwców jak ja, których przeznaczeniem było cierpieć i znosić katusze. Ale byli to przeważnie wykolejeńcy życiowi, dla których świat nie przedstawiał już żadnej wartości, którzy spalili za sobą wszystkie mosty i nie mieli już nic do stracenia. Każdy niemal z nich miał na sumieniu jakieś zbrodnie i przestępstwa, by uciec więc przed karą, schronili się bodaj do piekła Legji Cudzoziemskiej.

Ale cóż ja młody, 17-letni chłopiec byłem winien?! Dlaczego przypadł mi w udziale taki srogi los, na który zasłużyli może tylko potępieńcy życiowi? Wyruszyłem w świat daleki, by szukać pracy, tymczasem wpadłem w zręcznie zastawione sieci i czekała mnie udręka pięciu lat pod skwarnem słońcem Afryki. Na myśl o Krakowie, o domu rodzicielskim, serce ściskało mi się z bólu i łzy napływały do oczu.

Ale nie czas było na łzawe sentymenty. Trzeba było poddać się twardej konieczności, z której nie było już odwrotu. Zagryzłem zęby i postanowiłem po męsku znosić cierpienia.

Pewnego wtorku opuściliśmy nareszcie ponure mury fortecy i już w mundurach legjonistów pod eskortą starszych pomaszerowaliśmy przez ulice Marsylji do portu. Publiczność zebrana na ulicach, znała już ten widok, patrzyła więc na nas jak na straceńców, idących na gilotynę. Ludzie myśleli sobie zapewne: Ilu powróci zdrowo i cało z pośród tych 80-ciu nieszczęśliwców?... Chwila jeszcze, i spostrzegliśmy już kominy okrętów starego portu. Nareszcie znaleźliśmy się w miejscu postoju naszego okrętu. Załadowano nas jak bydło, pod pokładem, głęboko w dole i zamknięto na cztery spusty. Przez okrągłe okienko spojrzałem poraz ostatni jeszcze na ląd europejski i ze łzami w oczach żegnałem w myślach matkę i kraj rodzinny, — aż światełka portu znikły i widać było samo tylko morze.

W ALGIERZE.

Podróż na okręcie była okropna. Leżeliśmy na twardych pryczach zamknięci jak galernicy. Jedzenie było pod psem. Kto miał jeszcze trochę pieniędzy przy sobie, kupował sobie za kilka franków podłe wino, aby przy butelce zapomnieć o świecie, o przejściach i o tem, co nas czeka w dzikiej Afryce. Morze było niespokojne, fale rzucały okrętem jak piłką, a ja leżałem w kącie trapiony ponuremi myślami. Nie mówiłem do nikogo, bo też z nikim nie mogłem się porozumieć, zresztą, towarzystwo było niezbyt zachęcające. Wykolejeńcy z całego świata o ponurym wyrazie twarzy, szeptali do siebie, jakimś niezrozumiałym dla mnie językiem, rzucali przekleństwa, nierzadko też kłócili się wzajemnie. Czułem się w ich towarzystwie jak Daniel w jaskini lwów. Tak minęło trzy dni podróży morskiej. Powoli wyłaniały się pierwsze światełka portowe.

Po trzydniowej podróży morskiej dobiliśmy nareszcie do Oranu w Algierze. Tu wysiedliśmy z okrętu i ustawiwszy się trójkami, pomaszerowaliśmy do koszar. Dziwne i niesamowite było pierwsze wrażenie tego afrykańskiego miasta. Na ulicach ludność arabska w białych okryciach, o twarzach ciemnych, spalonych od słońca i dzikim wyrazie twarzy. Zajechaliśmy na szczęście w porze deszczowej, upał więc nie dawał się tak dotkliwie we znaki. Po godzinnym marszu znaleźliśmy się w koszarach, gdzie zostaliśmy zakwaterowani przez dzień, wieczorem jednak odjechaliśmy do głównej kwatery Legji Cudzoziemskiej, do Sidi-Bel-Abbes. To już było znacznie ładniejsze miasto, widać w niem było już trochę Europejczyków i Żydów. Legjonista stojący na warcie otwiera przed nami dużą bramę, przez którą dostajemy się na dziedziniec koszarowy. Zaraz w pierwszym dniu pobytu w koszarach przebrano nas w uniform roboczy i zaprowadzono na roboty: dźwigaliśmy kamienie, robiliśmy porządki w koszarach, budowaliśmy nowe baraki itd. Po trzech dniach odbyła się wizyta lekarska. Każdy z nas podany został bolesnemu szczepieniu, po którem dwa dni leżeliśmy jak nieżywi w wysokiej gorączce, popijając tylko herbatę Szczepienie to miało nas uodpornić przez afrykańskim klimatem. (C. d. n.)

ten krok de Lisle'a. Kiedy zaś wkońcu Rouget z więzienia się wydostaje, pisze odrazu nowy poemat, tym razem już — przeciwko Robespierre'owi.

W III. roku Republiki, Marsyljanka, na mocy specjalnego dekretu, uznana zostaje za oficjalny hymn państwowy. Ale sam autor tego hymnu, jak i cała jego najbliższa rodzina mają niezwykle mało nabożeństwa do tej pieśni. Matka jego, będąca świadkiem nieopisanego wprost entuzjazmu, w jaki wpadali szermierze rewolucji, śpiewając Marsyljankę, napisała pełna oburzenia do swojego syna:

„Cóż to za pieśń rewolucyjna, z którą łączyć się chce nasze nazwisko, a która obecnie śpiewana jest wyłącznie przez łotrów?

MAŁEGO CZŁOWIEKA — WIELKA PIEŚŃ.

Zaś Rouget de Lisle sam, w głębi swej duszy, niezawodnie podzielał to zdanie swej matki. Mimoto jednak chciał wykorzystać swą sławę i przy każdej sposobności, przy każdej zmianie ustroju, narzucał się odpowiedzialnym czynnikom, chcąc pisać dla nich wciąż inne hymny „narodowe“. Tak więc w porozumieniu z generałem Bonapartem, pisze nowy hymn wojenny p. n. „Pieśń walki“ który wypadł tak fatalnie, że nigdy potem pieśni tej nawet nie wspominano. Ale Rouget de Lisle tem się nie zraził. Chciał koniecznie być nadwornym wajdelotą Bonapartego „a kiedy ten ostatni udawał, że nie rozumie, de Lisle był tak dalece rozgoryczony, że skoro potem urządzono we Francji powszechne głosowanie w sprawie Konsulatu, on wyraźnie głosował — przeciw Bonapartemu.

Zaczynają się teraz dla niego ciężkie lata krańcowej nędzy. Musi zarabiać na życie przepisywaniem nut, częstokroć zauważyć go można po wsiach i miasteczkach w roli grajka wędrownego, a skrajna niedola zmusza go nawet do sprzedania swojego domku i do spieniężenia wszystkich ruchomości.

Po upadku Napoleona pisze hymn pełen ostrych akcentów przeciwko niemu, po restytucji monarchji wydaje znów poemat powitalny na cześć króla. Zmienia swe nastawienie i swój światopogląd za każdym podmuchem nowego wiatru, schlebia tym, którzy są u władzy, wyśmiewa i atakuje tych, których gwiazda zgasła.

Ale mimo wszystko pozostał Rouget de Lisle dla potomności człowiekiem, który do światowego skarbca pieśni dorzucił pieśń nową i rzadko piękną, pieśń entuzjazmu i buntu, pieśń — wyzwanie, pieśń — symbol, nieśmiertelną Marsyljankę.

DR. H. P.

Marzyciel-wynalazca

Nasz referent lekarski pisze:

Zgłasza się do nas ciekawy wynalazca, ciekawy jako jeszcze jeden fenomen umysłowości żydowskiej. Pan Mojżesz Hirschsprung, 33-letni talmudysta, odkrywca szeregu, jak twierdzi, wynalazków fizycznych i chemicznych. Nie uczył się przytem — co stwierdzić należy odrazu — nigdy fizyki ani chemji.

Dziś sprowadza go do nas wynalazek, który pragnąłby zastosować w dziedzinie lecznictwa fizykalnego. Skonstruował wcale ciekawy i prosty aparat dla koncentracji promieni słonecznych. Na szeregu owalnie ustawionych pasów blaszanych przytwierdzone drobne zwierciadełka, które razem dzięki odpowiedniemu rozmieszczeniu działają na kształt dużego zwierciadła wklęsłego, skupiającego promienie słońca, wszystkie promienie widma, a więc tak chemiczne Jest to więc, jak widać jakby jak surogat lampy punkcie ciała.

Jest to więc, jak widać, jakby surogat lampy kwarcowej, obywający się bez prądu elektrycznego, ale zato funkcjonujący tylko w słońcu i nieeleminujący — w odróżnieniu od kwarcówki — promieni cieplnych. Nadaje się szczególnie do użycia w małych miasteczkach i po wsiach, pozbawionych prądu elektrycznego. Doświadczenie, eksperymenty dokonane pod kontrolą fachowców na chorych, okażą, jaka jest wartość terapeutyczna i jakie walory naukowe nowego aparatu. Wynalazca zdążył go już opatentować i zwrócił się listownie do kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do Ministerstwa W. R. i O. P., które skierowało go do szkół akademickich jako tych, które są powołane do badania i orzekania o wartości wynalazków naukowych.

Nas interesuje osoba wynalazcy. Skromny talmudysta, ojciec czworga dzieci, które utrzymuje z ciężkiej, mozolnej pracy codziennej, znajduje jeszcze dość czasu i zainteresowania, by poświęcać się odległej mu napozór, obcej zupełnie pracy naukowej. Jest pewien wiary niezłomnej w wartość i powodzenie swego wynalazku. Kiedy przedstawiamy mu wszystkie trudności, które czekają go na tej ciernistej drodze, odpowiada z ufnością i przekonaniem: „Słońce to zdrowie! Słońce to prawda. A prawda musi zwyciężyć!“

Prawda musi zwyciężyć... Oto jeszcze jeden marzyciel ghetta.

A.

Dwaj chłopcy tupnęli w bruk...

Fiasko „wielkiego“ procesu w sądzie gorlickim

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Gorlice, w czerwcu.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że „wielcy“ przywódcy „narodowych“ haseł, pchając otumanioną masę w ogień niebezpieczeństw, sami wolą „ekonomiczniej“ się urządzać i w ten sposób zawsze są na wierzchu. Nie odrodził się też od innych jeden z malutkich wprawdzie, ale zawsze „provodyr“ p. Olęski z Gorlic, którego niebardzo „narodowe“ manipulacje podatkowe i inne sprawki orzeczeniami sądowemi wyklarowane zostały już odfarbowane na łamach naszego pisma. Na nic się nie zdadzą przedstawiania p. O. w narodowej prasie, ani „autentyczna“ interpretacja tych „pięknych“ posunięć - exempla trahunt. Fakty za siebie mówią — a faktów mamy aż za dużo, aby pokryć niemi całą, krzycząco narodową działalność tego pana.

Dziś chcemy podać do wiadomości ogółu przebieg „wielkiego“ procesu, na skutek skargi pana O. przeciw dwom 16-to letnim chłopcom żydowskim. Zwyczajnie, jak to bywa wśród młodych chłopców, którzy i na większe wybryki sobie pozwalają dwaj chłopcy żydowscy w odpowiedzi na okrzyk „Żydzie! kacapie!“ rzucony przez synka „działacza“ stronnictwa narodowego tupnęli kilka razy nogą w bruk, które to tupnięcie tak okropnie (zdaniem lekarza pana O.) oddziałało na psychikę chłopca, że ten doznał „wstrząsu nerwowego“. — i jazda! skarga przeciw chłopcom żydowskim z art. 236 czy nawet 240 k. k. i — cała afera. Żaden rozsądny człowiek poważnie by tej całej sprawy nie potraktował — ale trzeba Żydów oduczyć! I zaczęło się od badań lekarskich, ekspertów i wreszcie „wielki“ proces, który dopiero odsłonił właściwe podłoże skargi. Dyrektor tutejszego szpitala, znany nietylko na terenie Gorlic, lekarz p. dr. Rybicki, człowiek absolutnie objektywny, jako rzeczoznawca orzekł, że nie może stwierdzić żadnego związku przyczynowego między tupaniem nogami o bruk dwóch chłopców żydowskich a „nerwową chorobą“ syna pana Olęskiego. Pomimo wywodów fachowych p. O. (również lekarza) i „lekkiego“ zdenerwowania, pan dr. Rybicki nie zmienił swego stanowczego orzeczenia, bo zeznał zgodnie ze swą ugruntowaną wiedzą fachową. Pomimo końcowego przemówienia pana O. (jako zastępcy pokrzywdzonego) który mówił o rzekomych groźnych anonimach jakie otrzymuje od ludności żydowskiej, pomimo ostrych jak „mieczyk Chrobrego“ słów — zapadł wyrok uniewinniający dwóch chłopców żydowskich. Wzruszające było jednak przemówienie pana O., który żalił się, że niesłusznie wytykają mu pochodzenie żydowskie, podczas gdy on jest aryjczykiem pochodzenia germańskiego. I jeszcze jedno pocieszające oświadczenie złożył autorytatywnie pan O. mianowicie, że gdyby czuł w sobie choć jedną kroplę krwi żydowskiej powiesiłby się na pierwszem lepszem drzewie!

Obrońcy chłopców żydowskich adwokaci dr. Blaustein i dr. Arnold pomogli rozwikłać ten cały orzeczeniami, dokumentami i dowodami obarczony problem winy „tupaczy“ żydowskich i w ten sposób proces się zakończył.

Nie wiedzie się jakoś ostatnio panu O. — nie udają mu się ani jego akcje polityczne — miraże świetlanej przyszłości się rozwiewają, a nawet wiec zwołany do jego prywatnego mieszkania, po klęsce sądowej policja rozpędziła, tak że kto wie czy z dumań o świetności nie pozostaną mu tylko wspomnienia — przegranych procesów, kilka innych orzeczeń sądowych i myśli o „aryjsko - germańskiej przeszłości.

Mgr. D. E.

Culbertson — król bridża

W „American Mercury“ pojawił się artykuł Johna Koblera o Culbertsonie twórcy nowych reguł bridżowych, wedle których grywa teraz cały świat. W samej Ameryce gra dziesięć miljonów ludzi wedle zasad Culbertsona, który stał się teraz multimiljonerem, jego dochód roczny obliczają na pół miljona dolarów. To powodzenie jest tem dziwniejsze, że już dawno Culbertson nie jest uważany za najlepszego bridżystę. Fachowcy nie umieszczają go nawet na liście dziesięciu najlepszych graczy. Od kilku lat nie odniósł zwycięstwa w żadnym większym turnieju. Mimo to jeszcze dzisiaj jego książki osiągają dwadzieścia razy większy nakład, niż wszystkie inne książki i podręczniki bridżowe.

Ely Culbertson nie jest urodzonym Amerykaninem. Jego ojciec inżynier kopalniany, wywędrował do Rosji, i tam ożenił się z córką generała kozackiego. Ely otrzymał doskonałe wychowanie. W Rosji należał do rewolucjonistów, co wcale nie przeszkadzało, że bolszewicy skonfiskowali cały jego majątek. Szukał pracy w Paryżu i w roku 1921 przybył do Ameryki. Pierwsze dwa lata były dla niego bardzo ciężkie. Przyzwyczajony był do wygodnego i kulturalnego życia w Europie, a nie miał na to środków. Pewnego wieczora jeden z przyjaciół zabrał go do „Knickebocker Whist Klub“ gdzie odbywał się właśnie tygodniowy turniej bridżowy. Culbertson wziął w nim udział i zwyciężył. Młody gracz o wybitnie rosyjskim akcencie zwrócił na siebie powszechną uwagę. Obecni otoczyli go i gratulowali, a wtedy Culbertson, z wrodzoną pewnością siebie zrobił uwagę: „Amerykanie właściwie nie umieją grać bridża“. Od tego czasu Culbertson zarabiał przy zielonym stoliku na utrzymanie. Grywał całemi nocami i zawsze o wysokie stawki. Dzisiaj nie grywa niżej dziesięciu dolarów punkt, wtedy robi to jeszcze taniej. Kiedy pojawiła się jego „Niebieska księga“ miała szalone powodzenie. Culbertson otwarcie mówi o swoich metodach kupieckich: „Stworzyłem sobie potężną organizację dla propagandy i reklamy“.

W roku 1932 sława Culbertsona była już tak wielka że jego spotkanie z Sidneyem Lenzem przybrało rozmiary walki homeryckiej. Lenz, champion innego systemu bridżowego, był ostatnim przeciwnikiem Culbertsona. Culbertson wyzwał go do walki na 150 robrów. Partnerką Culbertsona była jego żona, Lenz wybrał Oswalda Jakoby. Culbertson stawiał 5000 dolarów przeciwko 1000 Lenza. Wygraną przeznaczono na cele dobroczynne.

Trzydzieści trzy dni trwała walka i skończyła się zwycięstwem Culbertsona. Teraz należało ten triumf wykorzystać. Culbertson założył w pałacu Rockefellera przedsiębiorstwo pod nazwą „Świat Bridża“. Światowa olimpjada bridżowa to najlepszy pomysł Culbertsona. Co roku w oznaczonym przez niego dniu tysiące opętanych bridżystów zasiada przy stolikach i gra wedle jego systemu, pod kontrolą miejscowego klubu, które w całej Ameryce podlegają Culbertsonowi. Culbertson ma 4000 instruktorów, którzy mają prawo nauczania wedle jego systemu, a on sam tak jest zajęty artykułami, książkami, radjem, filmem, że niema czasu ani potrzeby grać w bridża.

(s).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Nowy sposób opodatkowania płatników, nieprowadzących ksiąg

Ministerstwo Skarbu opracowało projekt nowego rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej. Jak wiadomo przed pół rokiem ustawa o ordynacji podatkowej została znowelizowana. Stąd zaszła również potrzeba zmiany rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy. Jednakowoż zmiany przeprowadzone w rozporządzeniu dotyczą w wielu wypadkach również przepisów wykonawczych dotyczących artykułów ustawy w bież roku niezmienionych.

Do najważn. bodaj projektowanych zmian należy zaliczyć przepisy dotyczące t. zw. norm szacunkowych. Jak wiadomo, zarówno podatek dochodowy, jak i obrotowy, są w zasadzie wymierzane na podstawie rzeczywistego dochodu lub obrotu. Jednakowoż w wielu wypadkach ustalenie w postępowaniu wymiarowem rzeczywistego dochodu lub obrotu jest niemożliwe. Stąd zachodzi często potrzeba szacowania dochodu lub obrotu. W tych wypadkach staje się rzeczą pożyteczną prowadzenie uproszczonych sposobów wymierzania podatku. Takim uproszczonym sposobem jest w podatku obrotowym t. zw. podatek zryczałtowany, pobierany od drobnych przedsiębiorstw. Dotychczas podatek dochodowy wymierzany za pośrednictwem norm średniej zyskowości był stosowany stosunkowo rzadko. Obecnie projektowane rozporządzenie przewiduje stosowanie norm szacunkowych w tych wszystkich wypadkach, gdy istnieje niemożność ustalania dochodu lub obrotu na podstawie materjałów faktycznych, a więc wprowadza w szerszym, niż dotychczas zakresie stosowanie tych norm w podatku dochodowym, w podatku zaś obrotowym przewiduje możność ich stosowaniu również i dla przedsiębiorstw większych.

Projekt rozporządzenia przewiduje możność stosowania norm dochodowości dla gruntów oraz przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i zajęć zawodowych, norm obrotu, norm odpisów na zużycie i t. p.

Jeśli chodzi o normy dochodowości dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych, to ustalane one będą w formie procentu do ustalonego dla tych przedsiębiorstw obrotu. Podstawę do określenia tych norm stanowić będą dane o dochodach, oparte na księgach handlowych, opinjach biegłych i innych wiarygodnych źródłach. Normy szacunkowe dochodowości przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych mogą być ustalone jako normy dochodu brutto, bądź netto. Normy brutto będą dawały możność ustalenia dochodu brutto, to znaczy różnicy między przychodem ze sprzedaży towarów, a ceną ich nabycia. Dla ustalenia w tej drodze rzeczywistego dochodu czystego trzeba będzie od nich potrącić udowodnione koszta handlowe, jak np. płace personelu, komorne za lokal, koszty sprzedaży i t. p. Normy netto będą dawały możność ustalenia odrazu czystego dochodu, podlegającego opodatkowaniu. Dla zajęć zawodowych ustalane będą wyłącznie normy netto.

Dla określenia wysokości obrotu będą mogły być ustalane normy szacunkowe na podstawie wielokrotności wartości zapasu towaru w stosunku do ogólnego obrotu, stosunku wartości poszczególnych towarów do ogólnego obrotu, stosunku kosztów handlowych do obrotu w stosunku zużytego surowca do ogólnego obrotu i t. p.

Wnioski w sprawie norm szacunkowych opracowywać będą Izby Skarbowe, po zasięgnięciu opinji biegłych. Następnie wnioski te będą opinjowane przez komisję odwoławczą, wreszcie zaś zatwierdzane przez ministra skarbu. Projekt rozporządzenia przewiduje ścisłe terminy, w których corocznie normy te będą musiały być opracowywane. Powyższe przepisy o normach mają bardzo duże znaczenie zwłaszcza dla przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Upoważnienie związków branżowych do wydawania zaświadczeń walutowych

Wkrótce ma się ukazać zarządzenie ministra przemysłu i handlu, zmieniające dotychczasowe zarządzenie w sprawie przyjmowania zgłoszeń wywozowych oraz wydawania zaświadczeń walutowych. Dotychczasowe zarządzenie udzieliło prawa wydawania zaświadczeń walutowych Polskiemu Towarzystwu Handlu Kompensacyjnego na wszystkie towary, a jednocześnie szeregowi związków branżowych — na towary, specjalnie wyszczególnione. W ten sposób zaświadczenia walutowe eksporterzy mogli uzyskiwać bądź w centrali wspomnianego Towarzystwa lub jego delegaturach, bądź też w odnosnym związku branżowym.

Obecnie, w stosunku do szeregu towarów przyznano wyłączne kompetencje poszczególnym związkom branżowym, a mianowicie: z pod kompetencji Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego w Warszawie i jego delegatur wyjęto wydawanie zaświadczeń walutowych na następujące towary: żelazne, wyroby hutnicze, produkty naftowe, drewno okrągłe, liściaste i iglaste, drewno opałowe, materjały drzewne, tarte, wszelkie iglaste i liściaste, kopalniaki, podkłady kolejowe, słupry iglaste i liściaste i wszelkie materjały ciosane, papierówkę świerkową, jodłową, sosnową i osikową, w szczapach i okrąglakach, meble gięte i ich części, wiklinę, łyko z drzew, zwierzęta gospodarskie żywe i bite, mięso, wszelkie przetwory mięsne, słoninę, smalec, drób żywy i bity, dziczyznę, jaja i cukier.

Konwencja Przędzalń Wełny Czesankowej w Polsce, w Lodzi będzie wydawała zaświadczenia na przędzę czesankową oraz wyczeski i odpadki wełniane. Syndykat eksportowy odzieży w Łodzi — na konfekcję, Związek Papierni Polskich w Warszawie — na papier, tekturę wszelką, bibułkę papierosową i obicia papierowe. Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie — na produkty, eksportowane przez Administrację Lasów Państwowych, oraz przez Polską Agencję Drzewną „Paged".

Dotychczasowy wykaz organizacji, upoważnionych do wydawania zaświadczeń walutowych, został uzupełniony przez następujące instytucje: Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce z siedzibą w Lodzi — na przędzę i tkaniny bawełniane; Związek Eksporterów Przemysłu Włókienniczego w Bielsku — na wszelkie artykuły włókiennicze; Związek Polskich Fabryk Portland - Cementu w Warszawie — na wszelki cement; Związek Przemysłowców w Białymstoku — na wszystkie artykuły włókiennicze; Biuro Sprzedaży Wyrobów Jutowych w Warszawie — na wyroby jutowe; Związek Hut Szklanych w Polsce — na wszelkie szkło i wszelkie wyroby szklane; Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego — na wyroby monopolu spirytusowego.

Nie będzie przymusu oddania złota i obcych walut

Od kilku dni krążyły w Warszawie uporczywe pogłoski wśród poważnych kół finansowo - gospodarczych, że ma być wydane rozporządzenie Ministerjum Skarbu w sprawie rejestracji i przymusowego oddawania Bankowi Polskiemu po kursie urzędowym stezauryzowanego wśród szerokich kół społeczeństwa złota i obcych walut.

W kołach miarodajnych zapewniają, że wszelkie pogłoski na ten temat, są zupełnie dowolne i na niczem nie oparte.

Możliwe jest jedynie, że rząd zwróci się z apelem do szerokich kół społeczeństwa w sprawie dobrowolnej sprzedaży Bankowi Polskiemu złota i obcych walut, ale i w tej sprawie jeszcze nie zapadła decyzja.

RADJO

ŚRODA, 1. LIPCA 1936.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 7.30 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 7.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Muzyka lekka 12.55 Prosimy do mikrofonu... 13.05 Dziennik południowy; 14.30 Południowy koncert z płyt, 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Teatr Wyobraźni: Dzieńdobry czy dobranoc, K. Konarskiego — słuchowisko dla dzieci młodszych; 16.15 Koncert w wyk. zespołu kameralnego Niny Mańskiej; 17.00 Janina Brochwiczówna w swoim repertuarze 17.20 Koncert reklamowy: Antoni Stolpe: Warjacje na kwartet smyczkowy. Wyk. Krakowski Kwartet Smyczkowy; 17.50 Anegdoty z życia Adama Asnyka wygł.dr. Michał Siedlecki prof. U. J. 18.00 O małżeństwie, (na marginesie książki Magdaleny Samozwaniec pt.: „Świadome ojcostwo") w opr. dr. Adama Bara z recytacjami; 18.15 Muzyka z płyt; 18.35 Wiadomości z dnia... 18.40 Koncert reklamowy; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Orkiestra Służby Więziennej pod dyr. Leopolda Spitzera; 19.40 Arje i pieśni w wyk. Pawła Prokopieni (bas - baryton) akomp. K. Szafranek; 20.00 Koncert popularny w wyk. Steny Link - Dareckiej (śpiew) i Ryszard Frank 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji: Brzeziny - miasto chałupników — reportaż przeprowadzi Benedykt Stefański; 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 III-cia audycja z cyklu „Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego: Wykonawczyni: Pola Szmuklerówna; 21.30 Chiński flet — symfonja kameralna Ernesta Tocha na sopran i instr. sol. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe 22.05 Ogólnopolski wyścig kajakowy na Czeremoszu reportaż 22.15 Mistrz beleanta, reportaż muzyczny w opracowaniu Celiny Nahlik.

* * *

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 12.55 Skrzynka rolnicza; 13.05 p. Kraków; 18 Pogadanka społeczna; 18.05 Koncert reklamowy; 18.50 p. Kraków 23 Płyty.

* * *

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 12.55 Mody 13.05 p, Kraków; 18.00 Silva rerum; 18.05 Recital śpiewaczy; 18.25 Lumbol — miasto miłości; 18.35 Program; 18.40 Koncert reklamowy; 18.50 p. Kraków; 20.00 Skrzynka techniczna; 20.15 Płyty; 20.30 p. Kraków.

* * *

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 15.30 Lekcja języka polskiego; 15.45 p. Kraków; 18.00 O położnicach; 18.15 Płyty; 18,35 Koncert reklamowy; 18.50 p. Kraków; 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos 20.30 p. Kraków;

* * *

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.00 Nowe wiersze M. Brauna; 18.15 Płyty; 18.35 Koncert reklamowy; 18.50 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 19.30 Symfonja Jowiszowa Mozarta; 20.00 Pieśni austrjackie odśp. Elżbieta Schumann (sopr.) 21 Wiedeńska muzyka operetkowa; 22.25 Nastrój i taniec, koncert rozrywkowy.

Rzym (420.8) 20.35 Koncert symfoniczny.

Paryż (1648) 17.30 Koncert ork. symf. 20 Recital fortepianowy Aleksandra Uninskiego.

—oOo—

Popis uczniów klasy fortepianowej Leonory Frenklówny

Z ostatnich popisów muzycznych różnych sił pedagogicznych wymienić należy wieczór uczniów p. Leonory Frenklówny, który odbył się onegdaj w Stowarzyszeniu Młodych Muzyków w Krakowie. Pierwszem wrażeniem tego popisu to brak tremy u wykonawczyń i wykonawców, Młode siły grały z brawurą i przejęciem się partje nieraz bardzo trudne. Świadczy to dobrze o talencie pedagogicznym nauczycielki, która potrafi wzbudzić zainteresowanie dla muzyki u swych wychowanków. Świetne rezultaty, które osiągnęła w stosunkowo dość krótkim czasie, są najlepszem potwierdzeniem słów powyższych.

Z. A.

Poradnia Wychowawcza

Samotność i nuda w życiu dzieci

O nerwowości dziecięcej

Zagadnienie wzmożonej pobudliwości i wrażliwości dzieci współczesnych jest jednym z najbardziej piekących problemów wychowawczych. Na wzór dorosłych i w ślad za nimi jest dziś prawie każde dziecko w jakiśbądź sposób „nerwowe“.

Niepokojącem zjawiskiem zainteresowali się oddawna specjaliści — wychowawcy i lekarze. Klasyfikowali skrzętnie objawy i symptomy nerwowości, starając się przytem o wykrycie przyczyn przykrych zjawisk. Genjalni lekarze zaś, zorjentowani wybitnie psychologicznie, tworzyli teorje i wywodzili z nich praktyczne wskazania lecznicze. Twórcy tych teoryj znani są dziś na całym świecie, a falanga wiernych uczniów realizuje ich zalecenia w życiu codziennem. Poniżej zajmiemy się interesującą koncepcją *prof. F. Schneersohna*, przedstawioną obszernie w najnowszej jego pracy *„Samotność i nuda w życiu dzieci“* (Wydawnictwo Renaissance — Ars Medica).

Prof. Schneersohn, twórca teorji „Nauka o człowieku“, wysuwa jako przyczynę nerwowości niezadowolenie i napięcie, spowodowane brakiem odpowiedniej zabawy. Według niego posiada każde dziecko (jak na swój sposób każdy dorosły) pewną dozę bezwzględnej potrzeby zabawy (rozgrywki). Potrzeba ta bywa zaspakajana w drodze zabaw indywidualnych i grupowych, sportu, tańca i tp. W razie niezaspokojenia tego naturalnego popędu powstaje *deficyt zabawy*, który pociąga za sobą nudę, a w dalszym ciągu objawy nerwowe. Na skutek zaś odpowiednio dobranych zabaw i rozrywek nerwowość słabnie i coraz bardziej ustępuje.

Dziecko bawi się najlepiej i najchętniej w gromadzie. Zakłócenie tej normalnej funkcji popędu do zabawy uważa Schneersohn za przyczynę nerwowości. Dziecko nie znajduje sobie, z jakiegobądź powodu, odpowiedniego miejsca w gromadzie i reaguje na to najrozmaitszemi objawami nerwowemi. Jedyną radą na to jest, według Schneersohna, uregulowanie życia zabawy dziecka w myśl racjonalnych wskazań psychohigjeny.

Schneersohn stwierdza ścisłą łączność pomiędzy nerwowością dziecięcą a określonemi grupami środowiskowemi. *Źródło zaburzeń znajduje się zwykle w jednem ze środowisk* (dom, szkoła lub t. p.), co należy wykorzystać do celów leczniczych. Można mianowicie zaaranżować odpowiednie warunki zabawy w środowisku powodującem nerwowość na wzór warunków środowiska zdrowego. Wynik zależy od umiejętnego zorganizowania stosunków oraz od należytego zachowania się otoczenia. Rozstrzygającą jest przytem *znajomość wykrytych przez Schneersohna praw, rządzących życiem zabawy dziecka.*

Dziecko bawi się zwykle z rówieśnikami. Są *jednak dzieci, które wolą się bawić z dziećmi starszemi lub młodszemi od siebie.* Doniosłość tego faktu uchodzi zwykle uwadze dorosłych. W większości tych wypadków zabrania się dzieciom bezwzględnie zabawy z dziećmi starszemi (młodszemi) od nich. Jest to jednak postępowanie *niesłuszne i szkodliwe.* U dzieci tych działa bowiem nieodparta konieczność, odpowiadająca niższemu lub wyższemu ich wiekowi zabawy.

Wiek zabawy oznacza w tej dziedzinie coś podobnego, co w innej pojęcie wieku inteligencji. U każdego dziecka mianowicie można stwierdzić potrzebę i poziom zabawy nieraz bardzo różny, a to niezależnie od wieku życia. Przeoczenie wagi tego faktu wyklucza wiele dzieci z odpowiadającego ich wiekowi zabawy towarzystwa, wywołując temsamem dotkliwy brak stosownych zabaw. To zaś wytwarza, w myśl poprzednich wywodów, nudę i nerwowość, względnie niepohamowane, aspołeczne odruchy.

Drugim powodem nie zaspokojenia popędu do zabawy są konflikty, wynikające ze stosunku grupy dzieci do jednostki, a naruszające jego *stanowisko prestiżowe* w zbiorowości. W związku z tem podkreśla autor szczególnie zgubny wpływ złośliwych przezwisk, powodujących wyeliminowanie względnie wycofanie się dziecka z zabaw i zajęć zbiorowych. Dorośli częstokroć nic nie wiedzą o osłabieniu prestiżu dziecka na tem tle, przezco nie rozumieją też jego nerwowego reagowania.

Innym powodem odsunięcia się dziecka od zbiorowości są trudności, wynikające ze starszego lub młodszego *wieku wychowania.* Poza wyżej wspomnianem pojęciem wieku zabawy wprowadza mianowicie Schneersohn koncepcję różnej pojemności i podatności na wychowanie w różnych okresach dziecięctwa. Równowaga psychiczna zostaje według tego utrzymana tylko w wypadku zastosowania odpowiedniej dawki wpływów wychowawczych. Metoda wychowawcza, niedostosowana do wieku, to coś jakby „zeszłoroczne ubranko, z którego dziecko wyrosło i które teraz jest za ciasne i krępuje dziecko“. Nieodpowiedni system krępuje również. Dziecko czuje się pokrzywdzone i oddala się od grupy dzieci, zużywając swe siły na walkę z dorosłymi. To zaś ogranicza jego swobodę zabawy, powodując temsamem chorobę.

Zagadnienie dzieci specjalnie *trudnych do prowadzenia* jest dla Schneersohna również kwestją niezaspokojenia popędu do zabawy. U tych dzieci widzi on *anormalnie rozwinięty instynkt zabawy*, nie dający się zaspokoić zwykłemi środkami. Tylko wyjątkowe przeżycia i emocje dają takim dzieciom zadowolenie i uspokojenie. W normalnych warunkach jest przeto dzikie i nieokiełzane, „niekarne“ zachowanie się wyrazem nieświadomego, impulsywnego protestu przeciw niemożności wyładowania swych naturalnych skłonności. Tem tłumaczy się również częste zbaczanie takich dzieci na drogę aspołecznych postępków. W ten sposób wyłamują się one z nieznośnej dla nich szarości i powszedności życia codziennego.

Na podstawie dokładnego porównania nerwowości dzieci naogół normalnych z nerwowością dzieci niekarnych, bardzo trudnych do prowadzenia omawia Schneersohn kwestję zakorzenienia się tej niedomogi psychicznej u pewnych jednostek. Silny ponad normę popęd do zabawy wywołuje, w razie niezaspokojenia, neurotyczną impulsywność. *W drodze codziennego treningu zamienia się ta neurotyczna impulsywność w nerwowość dyspozycyjną.* Tylko zrozumienie przyczyn i systematyczne leczenie w myśl podanych wywodów może zmienić ten przykry stan.

W toku omawiania poszczególnych przyczyn nerwowości podaje autor praktyczne wskazówki jako zasady leczenia. Wywody ilustruje bogaty materjał doświadczalny, uzyskany bądź w ambulatorjum dla dzieci nerwowych w Berlinie, bądź w poradni psychohigjenicznej dla dzieci przy Towarzystwie Toz w Warszawie. Praca w tych placówkach odbywała się wzgl. odbywa się wyłącznie według metody prof. Schneersohna i w duchu jego teorji.

Na zakończenie swej książki omawia autor bardzo dokładnie *zagadnienie przerw w szkole i ich znaczenie dla zdrowia psychicznego.* Funkcję zabaw gromadnych porównuje on do funkcji gruczołów chłonnych w organiźmie ludzkim. Zabawa chroni dziecko przed niezrozumiałemi i za mocnemi dla niego wpływami świata dorosłych i je neutralizuje. A więc ochrona przed przygniatającą trzeźwością dorosłych — to według Schneersohna zadanie swobodnej, pełnej fantazji zabawy. Nic dziwnego przeto, iż jego zdaniem ma dobre lub złe zużytkowanie przerwy szkolnej decydujące znaczenie przy kształtowaniu się psychiki dziecka. Stąd *postulat zreformowania przerw.* Specjalny *opiekun pedagogiczny*, obeznany gruntownie z nauką o gromadnem życiu — zabawy dzieci normalnych i anormalnych, powinien czuwać nad dziećmi podczas przerw. Nie ma on zabaw organizować, a tylko opiekować się niecznacznie pewnemi dziećmi. Regularna obserwacja bawiących się grup, dzieci nie bawiących się zupełnie oraz dzieci, zachowujących się anormalnie na lekcjach ma być jedną z najważniejszych jego funkcyj. Rozmowy z poszczególnemi dziećmi oraz kontakt z wychowawcami domowymi i szkolnymi uzupełnią obraz, uzyskany w drodze obserwacji. Opiekun zabaw (nie wychowawca fizyczny, lecz wyszkolony psychologicznie pedagog) miałby interwenjować w wymienionych powyżej wypadkach zaburzeń i ustalać wspólnie z innymi wychowawcami *jednolitą linję postępowania.*

W dodanem do właściwej rozprawy essay p. t. *„Intymna psychologja dziecięctwa i zasadniczy konflikt“* przedstawia prof. Schneersohn naukowy zarys swej teorji o psychice dziecka i jej schorzeniach.

Praca Schneersohna wnosi do psychologji dziecięctwa dużo nowych spostrzeżeń, stanowiących cenny materjał. Dla pedagogiki leczniczej mają podane wskazania pierwszorzędne znaczenie. Nauczycielstwo zaś odniesie również wielką korzyść z zapoznania się z tą książką. Zastrzeżenia budzi jedynie zbagatelizowanie innych poglądów i kierunków, które zbyto kilku słowami. A szkoda. Wzajemny wpływ byłby w tym wypadku bardzo pożądany, a niewątpliwie i owocny.

Zastrzeżenia te nie pomniejszają jednak w niczem znaczenia odkryć Schneersohna. Stosowana zaś przez niego metoda rozpoznawcza i lecznicza zdobędzie sobie zapewne należne jej miejsce w pedagogice i medycynie i wpłynie w znacznym stopniu na praktykę wychowawczą domu i szkoły.

J. I. KOHN.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Już w sobotę 4 bm. o godz. 8.45 zaczynają swe występy słynni artyści Wiera Kaniewska i Paul Breitman na czele swego zespołu 16 osób. Na premjerę wystawia ją świetną komedję muzyczną „A mojd a bren“ z W. Kaniewską w roli tytułowej. Przedstawienia odbędą się w pawilonie letnim przy ul. Stradom 11.

— **„KRAKOWIACY I GÓRALE“.** Przywitana entuzjastycznie przez prasę krakowską sztuka ta okazała się prawdziwym przebojem letniego sezonu. „Krakowiacy i górale“ ukażą się dziś w środę po cenach zniżonych, oraz w piątek.

— **„ZAKOCHANA“** świetna komedja Porto de Riche'a ukaże się po dłuższej przerwie jutro po cenach zniżonych. W roli głównej wystąpi p. Z. Jaroszewska.

— **„POŁAWIACZE PEREŁ“** opera Bizet'a będzie najbliższą premjerą krakowskiej opery, które to arcydzieło francuskiej muzyki nieśmiertelnego twórcy Carmeny wystawi poraz pierwszy w Krakowie w poniedziałek 6 lipca. Będzie to zarazem jedno z najpiękniejszych przedstawień operowych a to ze względu na udział w niem Ady Sari w partji Leili oraz Eugenjusza Mossakowskiego i Adama Dobosza w głównych partjach męskich.

— **NOWY ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY W „BAGATELI“.** Dziś odbędzie się w „Bagateli“ wielka premjera rewji pt. „Nowi goście w Bagateli“ w której zaprezentuje się krakowskiej publiczności przybyły na gościnne występy zespół artystów warszawskich, w którym ujrzymy: Basię Gilewską znaną z urody artystkę filmową i operetkową, Eugenjuszza Nowowiejskiego, doskonałego komika i humorystę, kwartet Wyględowskich, Aleksandra Gronowskiego i i.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Pokój nr. 309“ i „Ulica szaleństw“

APOLLO: „Wesołe szaleństwo“.

ATLANTIC: „Hrabia Monte Christo“ wg Dumasa (Elisa Landi, Robert Donat)

BAGATELA: „Wielki gracz“ (Clark Gable) oraz rewja „Nowi goście w Bagateli“.

DOM ŻOŁNIERZA: „Wiosenna parada“ (Franciszka Gaal).

STELLA: „Pepi“ i „Szatański Cowboy“

SZTUKA: „Cyrk Barnuma“ (Wallace Beery, Adolf Menjou i inni).

ŚWIT: „Miłość na dworze wiedeńskim“ (Evelin Laye, Fritz Kortner)

UCIECHA: „Promenada miłości“ (Dick Powell, Ruby Keeler, Pat O'Brien)

WANDA: „Nie oddam dziecka Vanessa“ (Hellen Hayes, Robert Montgomerry i inni).

KRONIKA

LIPIEC	Wschód słońca 3 g 19 m
1	Zachód słońca 19 g 36 m
ŚRODA	11 Tamuz 5696

OD REDAKCJI. Z powodu nawału materjału aktualnego musiała odpaść w dzisiejszym numerze część artykułów, m. in. artykuł p. Dra Ezriela Carlebacha pt. „Minister Eden rozpoczął nowy flirt“, oraz ciekawa korespondencja naszego współpracownika tel-awiwskiego p. Sameta: „Shylock przed trybunałem społeczeństwa palestyńskiego (Sąd publiczny na przedstawieniu „Kupca Weneckiego“ w Habinie). Oba te artykuły zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Konfiskata „Nowego Dziennika“

Wczorajszy numer „Nowego Dziennika“ uległ konfiskacie za artykuł wstępny, poświęcony wtorkowej manifestacji protestacyjnej.

Pod adresem władz wojskowych

W poniedziałek o godz. 4 popołudniu jechał w przedziale pociągu idącego z Miechowa do Krakowa pewien sierżant, który ze współpasażerami wszczął w pewnej chwili dyskusję polityczną. Głównym ośrodkiem jej była sprawa żydowska. Pan sierżant wygrażał się Żydom publicznie w słowach niesłychanie obelżywych, aż wreszcie, mówiąc o zajściach w Mińsku Mazowieckim wyraził się:

— Jak jestem uczciwym katolikiem. muszę pięciu Żydów zabić w tym roku i ani ptaszek nie będzie o tem wiedział!

Na żądanie jednego z pasażerów żydowskich sierżant ów został wylegitymowany na dworcu w Krakowie przez posterunkowego P. P. Nazwisko sierżanta brzmi: Stanisław Maślikowski, pełni on służbę w 2 pułku lotniczym w Krakowie.

Zwracamy się do władz wojskowych z apelem by sierżanta owego pouczyły, że publiczne wygrażanie się zamordowaniem kilku Żydów tak. „że ani ptaszek nie będzie wiedział“, — jest czynem, godzącym przedewszystkiem w godność munduru podoficera Wojsk Polskich.

Week-endowe tanie wyjazdy

Coraz więcej osób wyjeżdża w sobotę a nawet w piątek na odpoczynek poza granice miasta. Niestety dyrekcja kolejowa nie ułatwia wyjazdu. Bilet powrotny ważny jest tego samego dnia. Tymczasem wszędzie na całym świecie są wprowadzone już od szeregu lat t. zw. bilety powrotne week-endowe. Dowiadujemy się, że na terenie ministerstwa komunikacji jest rozpatrywana sprawa przedłużenia terminu ważności biletów powrotnych na niektórych typowo turystycznych szlakach.

Akademicy endeccy na ławie oskarżonych

(or) W sądzie krakowskim toczyły się wczoraj dwa procesy akademików endeckich oskarżonych o udział w demonstracjach antyżydowskich w listopadzie ub. roku.

Jedna rozprawa toczyła się przeciw akademiczkom Modelskiej i Krautwaldównej, oskarżonym o podburzanie w czasie zajść. Obie zostały uniewinnione.

Drugi proces odbywał się przeciw akademikom Białatowiczowi, Sikorze i Treczowi, którzy zostali zasądzeni przez Starostwo Grodzkie po 14 dni aresztu za udział w pochodzie. Wczoraj zasądono każdego z nich na 50 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Jak to było przed województwem?

Zeznania oficerów policji w dwunastym dniu procesu o zajścia krakowskie

Jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy wtorkowej wiadomo jest, że dzień ten obfitować będzie w ciekawe momenty. W poczekalni sądowej oczekują swej kolejki komisarze Olearczyk kierownik brygady politycznej P. P. w Krakowie, kom. Stasiak, kierownik I Komisarjatu i kom. Berent. kierownik Komisarjatu w Białej. Ostatni dwaj dowodzili krytycznego dnia oddziałami policji pod gmachem województwa.

Pierwszy zeznaje kom. Roman Berent, za zgodą stron niezaprzysiężony. Dnia 23 marca wyszedł ze swym oddziałem z ul. Siemiradzkiego i badał sytuację na ul. Florjańskiej i przyległych ulicach. Ulicami bocznemi oddział policji przedostał się przed gmach województwa, gdzie oddział ustawił się od Zacisza frontem do Barbakanu. Tłum rzucał kamienie, flaszki, ostre narzędzia, a wreszcie padły strzały. Nic pomogło nałożenie bagnetów na karabiny, tłum był coraz bardziej agresywny. sytuacja stawała się coraz cięższa.

W ostatniej chwili, komendant Reszczyński, kazał strzelać. Wówczas świadek dał rozkaz oddania salwy w powietrze. Nie pomogło to jednak, tłum był jeszcze bardziej agresywny. I wówczas świadek kazał oddać salwę do tłumu.

Po tej salwie ludzie rozpierzchli się. Niedługo jednak później zaczęli się zwów zbierać. Tłum porwał zwłoki zabitego i niósł je demonstracyjnie na ławce przez ulicę. Przed Barbakanem tłum rzucił zwłoki na szyny tramwajowe.

— Czy rozpoznaje pan kogoś z oskarżonych?

Świadek ogląda oskarżonych, wskazuje na osk. Jarosza i mówi: Była jeszcze jedna kobieta szczególnie agresywna, to była katoliczka — Polka.

Na pytania prokuratora świadek stwierdza, że przed oddaniem salwy robiono próbę z gazami łzawiącemi. Tłum oddał do policji 12 strzałów rewolwerowych. Jedna z kul przebiła policjantowi czapkę. Na policję rzucano nie tylko kostki brukowe, które dochodziły do wagi 3 kg,. ale również odważniki 1-kilowe. Z pewnego miejsca rzucono flaszkę ze żrącym płynem

Obr. dr. Aleksandrowicz: Pan komisarz zeznał. że pociski gazowe próbował pan w koszarach na ul. Siemiradzkiego. Czy tam na ul. Basztowej robiono też próby z pociskami gazowemi?

— Nie, tam nie.

Obr. dr. Bross: Rozkaz do strzelania otrzymał pan od inspektora Reszczyńskiego? — Tak

— Czy rozkaz ten spotkał się z aprobatą, czyteż krytyką władz wyższych? Czy wiadome jest panu, czy odwołanie wojewody Świtalskiego pozostawało w związku z tą sprawą?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Obrońca dr. Bross motywuje swe pytanie. wnoszę o dopuszczenie tego pytania przez trybunał. Sąd zatwierdza jednak decyzję przewodniczącego.

Prok. Pan komsiarz wspomniał o tem, że pragnął uniknąć rozlewu krwi .Jak pan to rozumie?

— Robiłem wszystko co możliwe. Dawałem sygnały gwizdkiem, krzyczałem, że aż ochrypnąłem. Wszystko to nie odnosiło jednak skutku.

W dalszym ciągu rozprawy zeznaje kom. Aleksander Stasiak, zaprzysiężony. Świadek pełnił służbę w dniu 21 marca służbę na Placu Matejki. Po skończonem zgromadzeniu w domu Ż. służbę w dniu 21 marca na Placu Matejki. Na rogu ul. Warszawskiej uformował się pochód. Świadek wyprowadził na ulicę oddział policji i wezwał tłum do rozejścia się. Nato podniosły się z tłumu krzyki i posypały kamienie. Siedmiu policjantów zostało kontuzjowanych, a jeden doznał pęknięcia szczęki, od uderzenia kamieniem.

Dnia 23 marca świadek udał się z dwoma oddziałami na ul. Basztową, gdzie miał za zadanie ochronić gmach Urzędu Wojewódzkiego. Na wiadomość o zbliżaniu się pochodu, świadek zamknął ulice, prowadzące przed gmach województwa, a gdy tłum nadszedł. wezwał go do rozejścia się. Nie odniosło to jednak skutku, ludzie poczęli obrzucać policję kamieniami. Między demonstrantami świadek rozpoznał osk. Gugułę, gdy z trawnika rzucał kamieniami.

Prokurator prosi o zaprotokołowanie tego momentu, gdyż Guguła nie był dotychczas oskarżony o rzucanie kamieniami, a jedynie o wznoszenie okrzyków.

Na serję pytań prokuratora świadek stwierdza, że w miejscu robiono próby z pistoletami gazowemi. nie dały one jednak rezultatu. Niekorzystny wiatr powodował kierunek gazów w stronę oddziału policji, tak, że w razie użycia gazów policja byłaby zagazowana. Przed oddaniem strzałów świadek przemówił do tłumu, wzywając do rozejścia się. W odpowiedzi nato posypał się grad kamieni.

Następnie zeznaje kom. Wiktor Olearczyk. Świadek przytrzymał osk. Mandelbauma 40—50 kroków przed województwem, gdy krzyczał „Precz z policją“, a okrzyk ten podejmowali demonstranci.

Obr. dr. Frühling: Czy pan komisarz był wtedy kontuzjonowany?

— Tak, byłem ranny w rękę.

— Kto był w tej grupie, w której pan widział Mendelbauma? — Kilkaset osób.

— Jak długo obserwował go pan? — 15—20 sekund.

Stanisław Moryl, wywiadowca P. P., zeznaje, że krytycznego dnia pełnił służbę na ul. Warszawskiej i widział rozgrywające się tam wypadki. Gdy uformował się pochód, na czele zwartą masą szli Żydzi. Świadek rozpoznał kilku z oskarżonych.

Henryk Ratnlowicz, post. P. P.., zeznaje pomimo sprzeciwu obrony powołującej się na to że świadek obecny był poprzednio na rozprawie. Świadek widział osk. Boruchowicza, w momencie, gdy rzucał kamieniami. Na sali sądowej świadek nie rozpoznaje osk. Boruchowicza.

Adam Domagała, post. P. P.. pełnił krytycznego dnia służbę na rogu ul. Szpitalnej, gdzie widział osk. Banię, rzucającego kamieniami.

Po przesłuchaniu tych świadków rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Prezesowej Komitetu Lok. Org. Sj. DROWEJ H. NEUFELDOWEJ spowodu zgonu blp. Męża najserdeczniejsze słowa współczucia wyrażają

Kominet Lok. Org. Sj., Komisja K. K. L. i Gniazdo „Akiba“ w Bieczu.

Komitet Lokalny Organ Sjon oraz Stow „Bnej Sjon“ w Makowie Podhal. wyrażają serdeczne współczucie Tow. HENRYKOWI SCHWIEGEROWI spowodu śmierci Jego Żony. a naszej Towarzyszki nieodżałowanej współpracowniczki. חנצבה *6685g*

Imponujący przebieg protestu ludności żydowskiej w całej Polsce

(Telefonem od naszych korespondentów).

We Lwowie

Lwów. 30. 6. (M) Lwowskie społeczeństwo żydowskie solidaryzując się z akcją całego żydostwa polskiego, na znak protestu przeciw antysemityzmowi i akcji teroru przerwało prace od godziny 12—2 w południe.

Spontaniczna ta manifestacja miała charakter nadzwyczaj poważny i podniosły.

Z uderzeniem godziny 12-ej wszystkie sklepy żydowskie opuściły żaluzje. Kupcy, straganiarze, robotnicy i pracownicy umysłowi, opuścili warsztaty pracy. Wszelki ruch handlowy w dzielnicy żydowskiej ustał.

O godz. 2 popoł. odbyło się posiedzenie prezydjum Egzekutywy Sjonistycznej. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, prezes dr. Schmorak stwierdził, że proklamowany strajk protestacyjny wypadł imponująco. Wszystkie sklepy i warsztaty pracy bez wyjątku były nieczynne. Żydostwo lwowskie wykazało swoją solidarność przeciw szalejącemu antysemityzmowi i propagowaniu haseł bojkotowych. W manifestacji tej żydowstwo lwowskie dało wyraz swej niezłomnej woli obrony zagrożonych egzystencyj.

W Łodzi

Łódź, 30. 6. G. Dzisiaj odbył się zapowiedziany strajk protestacyjny. Między godziną 12—2 zamknięto wszystkie sklepy, warsztaty, biura i fabryki. W fabrykach, w których pracowali Żydzi razem z chrześcijanami, ci ostatni, solidaryzując się z robotnikami żydowskimi, porzucili pracę.

W kilku fabrykach odbyły się masówki, na których przyjęto rezolucje antyendeckie i wyrażające współczucie robotnikom żydowskim.

Podczas strajku aresztowano *przeszło 50 osób, przeważnie członków organizacyj sjonistycznych za nawoływanie do strajku i pod pretekstem oporu władzy i zakłócenia spokoju publicznego.*

Otwarcie sesji zgromadzenia Ligi Narodów

Blum witany owacyjnie. — Negus na sali obrad. — Van Zeeland przewodniczącym Zgromadzenia

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Genewa. 30. 6. (R) Dziś o godz. 5-ej popołudniu nastąpiło wznowienie 16-ej sesji zgromadzenia Ligi Narodów. Przed gmachem, w którym odbywa swą sesję zgromadzenie, tłumy ciekawych przyglądały się z zainteresowaniem przybywającym delegatom. Przyjazd premjera Bluma witany był przez publiczność owacjami. W pewnym momencie wśród zebranych dziennikarzy rozeszła się wiadomość, iż Haile Selassie przybędzie osobiście na zgromadzenie i będzie przemawiał. Stanowi to główną sensację dnia. Po kilku minutach oczekiwania zajeżdża przed gmach samochód, z którego wysiada Haile Selassie w czarnem ubraniu, w czarnej pelerynie i czarnym meloniku. Towarzyszy mu świta z Rasem Kassą na czele. Zgromadzona publiczność zgotowała cesarzowi abisyńskiemu owację. Przy wejściu do gmachu Haile Selassie był powitany przez urzędnika sekretarjatu Ligi, który wprowadził go na salę obrad. W międzyczasie min. Eden otworzył obrady zgromadzenia tak, że wejście Negusa na salę odbyło się niepostrzeżenie. Haile Selassie zasiadł w 5-ym rzędzie na miejscach, zarezerwowanych alfabetycznie dla Etjopji.

Po otwarciu obrad zgromadzenia min. Eden odczytał przedewszystkiem list rezygnacyjny Benesza, wypowiadając pod adresem prezydenta republiki czechosłowackiej, szereg słów uznania za jego działalność, jako szermierza Ligi. Min. Eden zaproponował wysłanie do prezydenta Benesza telegramu z podziękowaniami, poczem odczytał tekst telegramu, który przyjęto przez aklamację.

Następuje sprawozdanie komisji weryfikacyjnej, przyjęte bez dyskusji. Skolei min. Eden proponuje dokonanie wyboru nowego przewodniczącego na miejsce Benesza. — Zgromadzenie przystępuje do tajnego głosowania. Na 51 uprawnionych do głosowania, premjer belgijski Van Zeeland otrzymał 47 głosów. Min. Eden winszuje Van Zeelandowi wyboru, stwierdzając, że zgromadzenie nie mogło wybrać lepszego i godniejszego przewodniczącego, poczem wzywa go do objęcia obowiązków. Zajęcie przez Van Zeelanda fotelu prezydjalnego, zgromadzenie wita hucznemi oklaskami. Nowy przewodniczący zgromadzenia wygłasza krótkie przemówienie, wzywając zebranych do spokojnych i objektywnych obrad i podkreślając wagę chwili, która zadecydować może o przyszłości Ligi.

Przyszłość lotnictwa -- w stratosferze!

Sensacyjny wywiad z gen. Valle'em

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Paryż. 30. 6. (R) Włoski podsekretarz stanu w ministerstwie lotnictwa gen. Valle udzielił przedstawicielowi „Le Journal" wywiadu, w którym poruszył aktualne zagadnienia lotnictwa, wynikające z ekspedycji abisyńskiej, jak również udzielił informacyj na temat zamierzeń lotnictwa włoskiego w najbliższej przyszłości. Utrzymanie obecnego stanu rzeczy w Abisynji zostanie zapewnione przedewszystkiem dzięki silnemu lotnictwu. Będzie ono stacjonowane w 8-miu lotniskach, odległych jedno od drugiego nie dalej, niż 200 klm. Puktem centralnym będzie Addis - Abeba, gdzie również stacjonowana będzie rezerwa lotnicza, która na wezwanie radjowe będzie mogła przywieźć odpowiednią liczbę żołnierzy do któregokolwiek punktu kraju. Ogólna liczba samolotów wynosić będzie 300, z tego 200 znajduje się już na miejscu, podczas gdy buduje się równocześnie 100 bardzo szybkich aparatów transportowych. Aparaty te będą mogły przywieźć w ciągu jednego dnia 2500 żołnierzy i zaopatrzyć ich później w 1500 kg. sprzętu wojennego. Przeciętna szybkość tych samolotów wynosić będzie 400 klm. na godzinę.

Gen. Valle uważa, że lotnictwo powołane jest do odegrania decydującej roli w wojnach przyszłości. Przyszłość lotnictwa — zdaniem gen. Valle — znajduje się w stratosferze. W tym celu lotnictwo włoskie zaprawia się już do lotu ponad 10 tysięcy mtr. wysokości, a eskadra stratosferyczna ppłk. Pezzi w Guidonia osiągnęła już 14.000 mtr. Obecnie włosi prowadzą studja nad budową nieprzepuszczalnych kabin, podobnych do tych, jakie są używane.

W łodziach podwodnych Gen. Valle spodziewa się, że lotnicy włoscy nad jesienią osiągną wysokość 16.000 mtr.

Apelacje od wyroku radomskiego

Radom, 30. 6. ŻAT. Prokurator zgłosił dzisiaj apelację przeciw kilku wyrokom w sprawie przytyckiej.

Adw. Gajewicz zgłosił apelację w imieniu 20 kilku skazanych chrześcijan.

Także adwokaci Żydzi wnieśli apelacje, a Dr. Fenigstein apeluje w imieniu sierót Minkowskich.

Inż. Doboszyński przewieziony do Krakowa

OFICJALNY KOMUNIKAT

Kraków, 30. 6. PAT. Dnia 30 czerwca w godzinach rannych komendant posterunku policji państwowej w Zawoi, powiat wadowicki natknął się podczas obławy w gęstwinie leśnej koło Zawoi na poszukiwanego inż. Doboszyńskiego. Doboszyński nie poddał się dobrowolnie, został raniony przez komendanta posterunku z pistoletu w prawą rękę w okolicę dłoni.

Od ujętego Doboszyńskiego odebrano nabity pistolet automatyczny „Steyer" odbezpieczony i 14 naboi. Rannego po zaopatrzeniu odstawiono do dyspozycji *prokuratora sądu okręgowego w Krakowie.*

Tego samego dnia przytrzymano również w Zawoi 2 członków Stronnictwa Narodowego, których przekazano władzom sądowym pod zarzutem udzielenia pomocy Doboszyńskiemu i ukrywania go.

Pierwsze zebranie Rady m. Zgierza

Zgierz, 30. 6. G. Jutro o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w Zgierzu pierwsze zebranie nowo wybranej rady miejskiej, na którem ustalona będzie wysokość poborów dla członków zarządu miejskiego oraz wysokość djet dla ławników.

Na drugiem posiedzeniu rady odbędą się wybory prezydenta, wiceprezydenta i ławników.

Jak wiadomo, w nowej radzie PPS ma 11 mandatów, endecja 10, sanacja 5, Żydzi 3 a Niemcy 2.

Duże zaciekawienie wywołuje możliwość przeprowadzenie koalicji. Do tej chwili niewiadomo jak ta koalicja będzie wyglądała.

Wybory do gminy żyd w Łodzi

Łódź, 30. 6. G. W urzędzie wojewódzkim odbyło się posiedzenie w sprawie wyborów do gminy żydowskiej w Łodzi. Na posiedzeniu tym zapadła uchwała, że wybory odbędą się albo 25 października, albo 1 listopada br.

Konflikt z dozorcami

Łódź, 30. 6. G. Właściciele nieruchomości w Łodzi wymówili swoim dozorcom prace na 3 miesiące, gdyż właściciele nieruchomości nie chcą honorować umowy zbiorowej zawartej między właścicielami a stróżami.

Rafinowany złodziej uciekł z więzienia

(Iwo) Wyrokiem sądu grodzkiego w Muszynie skazany został Władysław Bajkowski, rodem z Warszawy na 6 miesięcy więzienia za krdzież lisa w jednym z pensjonatów krynickich, które odwiedzał, podając się za agenta — nieistniejącej zresztą — firmy radjowej. Skradzionego lisa wartości ok. 700 zł. ukrył w przechowalni kolejowej w Krynicy. Wskutek energii prowadzącego dochodzenia wywiadowcy udało się sprytnego złodzieja, karanego zresztą już dłuższem więzieniem za kradzież i oszustwa — ująć w 3 godziny po kradzieży i odebrać łup. Nazajutrz po ogłoszeniu wyroku — tj. onegdaj — Bajkowski w nocy przepiłował kratę więzienną i uciekł z więzienia w Muszynie.

Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

Wrzenie w Hiszpanji

Madryt. 30. 6. (R) Aresztowano trzech oficerów lotników. Przyczyny aresztowania nie są narazie znane.

W La Corona w czasie napadu na autobus, trzy osoby zostały zabite, a trzy odniosły rany. Sprawcy napadu zbiegli.

Strajk tramwajarzy w Oviedo trwa nadal. Ruch strajkowy zaczyna ogarniać wszystkie działy komunikacji.

Burzliwe obrady parlamentu francuskiego

Paryż. 30. 6. PAT. W czasie dzisiejszej debaty parlamentarnej nad interpelacjami w sprawie rozwiązania „lig faszystowskich” — prawica posługiwała się przedewszystkiem argumentami prawniczemi, podkreślając brak podstaw do wydania tego rodzaju dekretu. Mówcy prawicowi zaznaczyli równocześnie, iż bynajmniej nie zamierzają skarżyć się na bezprawne traktowanie, lecz tylko wyciągną stąd wniosek na przyszłość i w chwili dojścia do władzy zastosują te same metody wobec ugrupowań lewicowych.

Wśród przemówień deputowanych prawicowych na pierwszy plan wysuwa się wystąpienie dep. Xavier Vallata, którego niezwykle gwałtowny ton wywołał burzliwą atmosferę w Izbie. Postawił on zarzut, iż lewica pragnie wprowadzić „czerwony faszyzm” co wywołało ostre protesty na ławach lewicy.

Następnie w atmosferze okrzyków i protestów postawił mówca komunistom zarzut, „niekonsekwencji i fałszywego nacjonalizmu”, które kiedyś doprowadzić mogą do zmiany ‚pozdrowienia frontu ludowego w pozdrowienie wojskowe”. Słowa mówcy wywołują stałe okrzyki i wrzawę na ławach komunistów, które z trudem usiłuje opanować przewodniczący Herriot. Ustawiczne przerywanie na skrajnej lewicy wywołuje wreszcie gwałtowną reakcję na ławach prawicy i centrum, gdzie deputowani, uderzając w pulpity, wznoszą okrzyki protestujące przeciwko postępowaniu komunistów, uniemożliwiających kontynuowanie przemówienia. Niewzruszony tem Xavier Vallat wystąpił następnie bezpośrednio z atakiem pod adrsem komunistów, zapytując ministra spraw wewnętrznych, czy pozwoli im na kontynuowanie destrukcyjnej działalości. Wśród oklasków i okrzyków protestujących, zagłuszających w pewnych momentach niezwykle donośny ton głosu mówcy, Xavier Vallat zakończył swe przemówienie następującem wezwaniem pod adresem ministra spraw wewnętrznych:

„Przestrzegam pana, panie minstrze, w mem własnem imieniu, że skoro pan nie zaprzestanie naruszania deklaracji praw człowieka i obywatela Francuzi będą uważali za swój obowiązek zbuntować się przeciwko tej tyranji”.

I Schuschnigg zawezwany do Genewy

Wiedeń. 30. 6. PAT. W tutejszych kołach politycznych wielkie zainteresowanie wzbudza wiadomość podana przez Havasa a pochodząca z Genewy, że rzekomo kanclerz Schuschnigg wczoraj wieczorem otrzymał od rządu francuskiego zaproszenie przyjazdu do Genewy. Według jednych pogłosek celem pobytu kanclerza Schuschnigga ma być omówienie wewnętrznych spraw Austrji a szczególniej niepokojącego rozwoju ruchu narodowo - socjalistycznego, według drugich sprawa restauracji Habsburgów.

W ostatniej chwili rozeszły się wiadomości, że kanclerz Schuschnigg nie jedzie do Genewy, ponieważ ma doniosłe sprawy, wymagające jego obecności w kraju. Koła oficjalne udzielają wymijających odpowiedzi w sprawie zaproszenia kanclerza do Genewy.

Burza nad Berlinem

Berlin. 30. 6. PAT. Dziś w południe przeszła nad Berlinem silna burza. Pioruny uderzały w wieże i gmachy nie wyrządzając jednak większych szkód materjalnych. Uderzeniem piorunu została zabita w Berlinie jedna osoba. Wiele innych osób jest ranych. — Sensację wśród ludności Berlina wzbudziła wiadomość, że dziś w południe piorun uderzył w miejscowości Bad Saarow pod Berlinem w dom popularnego boksera Schmellinga. Schmelling i jego żona Ani Ondra nie ucierpieli, natomiast mimo wysiłków poblisких straży pożarnych spłonęło doszczętnie górne piętro domu.

Dziennikarze włoscy demonstrują przeciw Negusowi

Spontaniczna owacja na cześć Negusa na Zgromadzeniu Ligi Narodów

Genewa, 30. 6. (R). W dalszym ciągu obrad Zgromadzenia Ligi Narodów odczytano pismo włoskiego ministra spraw zagranicznych, które zawiera 4 strony druku oraz 10 stronic aneksów wśród których m. in. figurują nazwiska Rasów i innych notablów etjopskich, którzy zgłosili swoją wierność dla reżimu włoskiego.

Ciano twierdzi w swojem piśmie, że rząd włoski stale okazywał wobec Ligi Narodów swoją dobrą wolę. Zanim wojska włoskie zdążyły przybyć do Addis Abeby, rząd abisyński przestał istnieć. Stolica oddana była na lup pożarów i rozboju. Interwencja włoska okazała się niezbędna dla ochrony obcych poselstw. Włochy uważają swoją misję w Abisynji jako święte posłannictwo cywilizacyjne, które pragną wypełnić w duchu zasad paktu Ligi Narodów i w duchu innych paktów międzynarodowych, które sprecyzowały zadanie mocarstw cywilizatorskich. Pismo kończy się zapewnieniem chęci współpracy Włoch w akcji międzynarodowej pod egidą Ligi Narodów. Pismo rządu włoskiego jest według opinji kuluarów Ligi Narodów bardzo ugodowe.

Gdy Negus przemawia

Następnie przewodniczący udzielił głosu Haile Selassiemu, który powolnym krokiem wchodzi na trybunę i zaczyna przemawiać. W tej samej chwili grupa około 12 dziennikarzy włoskich obecnych na sali, usiłuje przeszkodzić jego przemówieniu, gwiżdżąc i puszczając w ruch jakieś grzechotki. Na tę demonstrację dziennikarzy włoskich zgromadzona publiczność odpowiedziała oklaskami i Negus stał się nieoczekiwanie przedmiotem spontanicznej owacji na zgromadzeniu Ligi Narodów. Policja szwajcarska przemocą usunęła demonstrujących dziennikarzy włoskich i pod ochroną policyjną odwiozła ich do głównego urzędu policyjnego. Incydent ten wywołał bardzo nieprzyjemne wrażenie i będzie miał niewątpliwie dalsze następstwa. Po zlikwidowaniu incydentu Haile Selassie powiedział kilka słów po francusku, podkreślając iż łatwiej mu mówić w jego rodzinnym języku i dalej przemawiał już po amharyjsku. Zresztą również i przed rozpoczęciem obrad zgromadzenia na posiedzeniu biura zgromadzenia, które obradowało przed plenarnemi obradami zaszedł incydent, dotyczący przemawiania Haile Selassiego. Delegaci szwajcarski Motta i węgierski sprzeciwili się temu, aby dopuścić Haile Selassiego do głosu. Przeciwko temu wystąpił w niezwykle energiczny sposób delegat Irlandji de Valera, który oświadczył, iż każdy kto jest delegatem na Zgromadzeniu Ligi Narodów ma prawo przemawiania. Punkt widzenia de Valery został uznany za właściwy.

Przemówienie Negusa trwało przeszło pół godziny. Schodzącego z trybuny Negusa Zgromadzenie ponownie oklaskiwało. Oklaski te trwały aż dopóki Negus zmierzający wielkiemi krokami do swego miejsca nie usiadł spowrotem. Po wysłuchaniu francuskiego i angielskiego tłumaczenia przemówienia Negusa, obrady odroczono do jutra. Odjazd Negusa był znowu powodem gorących owacyj oczekujących tłumów.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja 1936

Z Krakowa odjeżdżają		Do Krakowa przyjeżdżają	
do stacji:	godzina:	ze stacji:	godzina:
Bielsko	6·00 7·15 **11·10** 13·50 18·15 **21·40**	Bielsko	0·16 **8·00** 10·34 15·04 **18·55** 21·50
Cieszyn	6·00 **11·10** 13·50 **21·40**	Cieszyn	0·16 **8·00** 15·04 **18·55**
Katowice	6·00 7·15 10·20 **11·10** **12·50** 13·50 16·25 **17·44** 19·55 **22·00** 23·01 23·06	Katowice	1·32 **7·28** 7·46 **9·23** 10·34 **11·38** 15·04 17·48 **18·55** 19·43 21·50 23.26
Kocmyrzów Mogiły	7·20 11·10 13·40 16·40 19·20 21·40 5·33 13·40	Kocmyrzów Mogiły	7·08 **9·26** 13·10 16·20 18·55 **22·42**
Krynica p. Tarnów (N. Sącz)	0·13 8·25 13·20 16·20 18·15 **19·06** 14·35 15·35 16·45 21·10	Krynica p. Tarnów (N. Sącz)	5·09 7·35 8·53 **11·01** 11·30 **17·14** 17·54 18·39 21·13 22·35
Lwów	0·48 **8·20** 8·25 **11·53** 13·20 **19·06**	Lwów	5·41 **11·01** 13·29 **17·14** 17·54 21·13
Poznań Gdynia	6·00 16·20 **11·10** 16·25 **17·44** **22·00**	Poznań Gdynia	7·28 **7·46** **11·38** **18·55** 19·43 23·26
Rabka Zakopane	0·35 **7·50** 8·25 8·40 9·30 13·30 **15·27**	Rabka Zakopane	5·18 8·15 10·50 17·01 20·55 **22·57**
Warszawa p. Ząbkowice	**6·45** 11·48 **17·35** 23·06	Warszawa p. Ząbkowice	6·50 **13·05** 15·52 17·48 **22·45**
Warszawa p. Tunel	**7·45** **17·30** 23·50	Warszawa p. Tunel	7·03 17·53 **23·42**
Wieliczka	0·13 6·10 6·58 10·00 11·40 13·00 13·45 15·06 16·30 18·25 19·30 20·10	Wieliczka	6·33 7·50 11·17 12·57 13·29 14·28 15·29 16·40 17·40 18·30 19·42 21·30
Zebrzydowice	6·00 7·15 **11·10** 13·50 18·15 **21·40**	Zebrzydowice	0·16 **8·00** 10·34 15·04 **18·55** 21·50
Praga Wiedeń	7·15 **11·10** 13·50 18·15 **21·40**	Praga Wiedeń	**8·00** 15·04 **18·55**
Kalwarja Wadowice	0·35 8·40 14·20 15·15 18·00 20·30	Kalwarja Wadowice	8·15 **13·35** **17·01** 20·56 **22·22**

Tłusty druk oznacza pociąg pospieszny.

Niemcy myślą o wojnie i -- szukają specjalistów...

W oficjalnym organie ekonomicznym Trzeciej Rzeszy, ukazał się ostatnio niezwykle znamienny artykuł, podkreślający konieczność zaopatrzenia się póki czas w kwalifikowane siły, *ze względu na możliwość wybuchu wojny.*

Podczas wojny światowej — czytamy tam — istniały poważne trudności każdorazowo, kiedy zachodziła potrzeba dysponowania większą ilością specjalistów. W każdym takim wypadku bowiem, musiano te kwalifikowane siły wycofywać z szeregów armji frontowej. W przyszłości, trudności z tem związane będą jeszcze większe, ze względu na postęp techniki wojskowej. Zapotrzebowanie zaś na specjalistów wzrośnie niepomiernie, wszyscy bowiem ubiegać się będą o kwalifikowane siły, a przedewszystkiem przemysł wojenny, pracujący w kraju na rzecz armji. Do gospodarki wojennej zaliczyć należy również rolnictwo, które posługuje się różnego rodzaju maszynami, a którego rola jest tak niezmiernie ważna w czasie wojny, jakoże tylko wydajna i dobrze zorganizowana praca rolnicza, pozwolić może armji wytrwać wbrew ciężkim warunkom. Zajdzie też potrzeba zatrudnienia specjalistów na tyłach armji, dla przeprowadzenia różnych koniecznych reparacyj, nie mówiąc naturalnie o całych zastępach, potrzebnych na froncie samym, dla utrzymywania w porządku całego materjału technicznego w czasie walki.

W dalszym ciągu oficjalny organ gospodarczy Trzeciej Rzeszy, ostrzega przed powtórzeniem błędów popełnionych w czasie wojny światowej. „Niemcy wtedy naskutek złej gospodarki wygłodzone, przegrały ekonomicznie wojnę, którą właściwie militarnie wygrały. Z tego wniosek, że już teraz, póki pokój jeszcze trwa, należy przygotować dużą ilość wyspecjalizowanych, wykwalifikowanych robotników wojennych. Albowiem tylko liczba specjalistów rozstrzyga o potędze militarnej narodu".

TO I OWO

Małżeństwo króla Edwarda VIII. źródłem kłopotów

Nielada kłopoty przechodzą obecnie agenci potężnego towarzystwa ubezpieczeń „Lloyds" w Londynie. Od czasu słynnej afery z ubezpieczeniem transportów herbaty od podwyżek celnych, w którą zamieszany został były angielski minister sir Thomas, agenci poszkodowanego towarzystwa stali się nadzwyczaj ostrożni. Niechętnie zatem odpowiadają na propozycje różnych firm, które zwracają się z propozycją ubezpieczenia swych interesów, związanych z mającą za rok nastąpić koronacją króla Edwarda VIII. Na dzień ten wiele firm angielskich przygotowuje mnóstwo pamiątkowych przedmiotów jak portmonetki, scyzoryki, torebki i td. Wyobrażony na nich będzie w stroju koronacyjnym monarcha angielski. Zachodzi zatem obawa, że wrazie, gdyby król do tego czasu się ożenił przedmioty te mogłyby się stać bezwartościowe, gdyż zwyczaj wymaga, aby król przedstawiony był w towarzystwie swej małżonki. Od tego właśnie wypadku nieprzewidzianego małżeństwa starają się zabezpieczyć przedsiębiorcy angielscy. Jakkolwiek agenci Lloyds'a twierdzą, że wszelkie pogłoski o projektach matrymonjalnych Edwarda VIII. który jest zatwardziałym kawalerem, są przedwczesne, to jednak robią kontrakty ubezpieczeniowe nader niechętnie i wymagają bardzo wysokich stawek asekuracyjnych.

Pedantyczny szaleniec

Ostatnio został pokąsany przez psa mieszkaniec Philadelphji, niejaki mr. Cotton. Pies był podejrzany o wściekliznę, zawieziono zatem gentlemana do szpitala i poddano skrupulatnemu badaniu ranę. Niestety okazało się że podejrzenia były słuszne. Z całą ostrożnością i delikatnością personel szpitala starał się wytłumaczyć pacjentowi okropną sytuację w jakiej się znajduje, oraz fakt, że wkrótce mogą wystąpić objawy strasznej choroby. Z niewzruszonym spokojem mr. Cotton zażądał pióra, papieru i atramentu. Czy życzy Pan sobie zrobić testament? — zapytał ktoś z personelu. „O nie!" odpowiedział pacjent, pragnę wynotować nazwiska tych, których pokąsam".

Listy miłosne Beethovena na zamku w Duino

Na zamku księcia Aleksandra Thurn Taxis w Duino znajdują się najwspanialsze w Europie zbiory rękopisów muzycznych najznakomitszych kompozytorów. Ostatnio bogate zbiory włoskiego księcia powiększyły się o parę nowonabytych egzemplarzy. Dołączył on do swej kolekcji rękopis Verdiego „Hymn narodów" skomponowany do tekstu Arrigo Boito. W posiadaniu ks. Thurn znajdują się rękopisy Rossiniego, Schumanna, szkic Verdiego do „Falstaffa" pierwsze próby kompozytorskiego talentu Johanna Straussa. Oryginalne muzeum rękopisów muzycznych zaopatrzone jest także we fragmenty prac kompozytorskich Wagnera, Schuberta, Czajkowskiego. Pożółkłe kartki listów miłosnych Beethovena do swej nieśmiertelnej kochanki, wyglądają zza szkieł gablotek.

Ze specjalnym pietyzmem przechowywany jest rękopis Liszta do pieśni „Perły". Manuskrypt ten otrzymał książę Thurn w darze od krewnej swej księżnej Teresy Hohenlohe.

Zamiłowania księcia trwają w dalszym ciągu. Nie ogranicza się od do posiadanych zbiorów, ale powiększa swą kolekcję o nowe okazy, z trudem zdobywane w starych antykwarniach, archiwach muzycznych i muzeach.

Osioł nie jest takim osłem, jak się wydaje

Zła renoma, jaką powszechnie cieszy się, albo raczej nie cieszy długouchy osioł, jako jeden z najgłupszych stworzeń na świecie, okazuje się bardzo nieusprawiedliwiona, jeżeli wierzyć doświadczeniom, nad inteligencją zwierząt domowych dokonanym, w Instytucie psychologicznym Palerma.

Doświadczenia te miały doprowadzić do nieoczekiwanych rezultatów. Stwierdzono, mianowicie, że uważany za tak głupie stworzenie osiołek daleko prędzej oraz inteligentniej potrafi wykonywać stawiane mu żądania niż konie.

Doświadczenia te stwierdziły również, że najmądrzejszem wśród zwierząt domowych są psy. Najpojętniejszemi zaś po nich stworzeniami są koty, a trzecie miejsce w tej hierarchji inteligencji zwierząt ma zajmować osioł.

Najgłupszem za stworzeniem okazała się kura, nie potrafiąca rozwiązać nawet najprostszych stawianych jej żądań.

Słynnej pięknej Lydji Oswald, która nałogowo oddając się szpiegostwu, czarem swym uwiodła kilku oficerów marynarki francuskiej, za co odsiedziała więzienie we Francji, znowu powinęła się nóżka. W poszukiwaniu partnera do nowej szpiegowskiej podróży, tym razem do Chin, została przytrzymana w małem tureckiem miasteczku Mamaja, w towarzystwie jakiegoś Bogu ducha winnego dziennikarza, usidlanego jej wdziękami. Wpływy paru wybitnych osobistości zagranicznych, które interwenjowały u władz tureckich, nie na wiele się przydały. Piękna Lydja zmuszona jest zrezygnować z interesującej podróży i z rozkazu nieczułych na jej czar władz tureckich odsiedzieć karę za przekroczenie ... ufortyfikowanej w okolicach Dardanelli.

Ze Związku Makkabi

OBOZY KONDYCYJNE.

Komitet Centralny postanowił zorganizować w okresie letnim następujące obozy kondycyjne dla zawodników klubowych:

1) kondycyjny obóz dla piłkarzy w okresie od 20 — 30 lipca odbędzie się w okolicy górskiej w Białym - Dunajcu

2) kondycyjny obóz dla zawodników gier sportowych pań i panów w okresie od 15 — 25 lipca odbędzie się w Skolem.

3) kondycyjny obóz dla bokserów w okresie od 5 — 15 lipca odbędzie się pod Warszawą.

Na obozach powyższych zapewniony będzie udział najlepszych sił trenerskich w Polsce.

Opłata za uczestnictwo w obozach kondycyjnych wynosi:

a) dla zawodników wyznaczonych przez kapitanów sportowych zł. 20

b) dla zawodników zgłoszonych przez kluby zł. 25.

Zgłoszenia nadsyłać należy na adres Centrali

TOURNEE OBJAZDOWE GIER SPORTOWYCH.

Referat sportowy Komitetu Centralnego w drugiej połowie lipca i pierwszej połowie sierpnia tournee objazdowe gier sportowych pań i panów.

Zainteresowane kluby prosimy o nawiązanie kontaktu.

TOURNEE OBJAZDOWE LEKKIEJ - ATLETYKI.

Sekcja lekko - atletyczna Makkabi warszawskiej organizuje objazdy propagandowe lekko - atletyczne.

Minimalne warunki jakie stawia sekcja lekko - atletyczna Makkabi - Warszawskiej umożliwia każdemu naszemu klubowi sprowadzenie wartościowej drużyny.

Impreza taka w każdem mieście będzie wielką propagandą na rzecz tak szlachetnego sportu, jakim jest lekko - atletyka i wielkim stopniu przyczyni się do rozwoju tego sportu w terenie.

Kluby zainteresowane winne bezzwłocznie nawiązać kontakt z Referatem Sportowym Centrali.

REGATY WIOŚLARSKIE W BERLINIE.

Dnia 31 sierpnia rb. odbędą się organizowane przez Związek Makkabi w Niemczech regaty wioślarskie w Berlinie.

Zawody obejmują następujące konkurencje:

1) 4 długie ze sternikiem
2) 4 krótkie ze sternikiem
3) jedynki

Kluby pragnące brać udział w powyższych konkurencjach zechcą zgłosić skład osad na adres Centrali, Warszawa, Królewska 20 m. 4 do dnia 15 lipca rb.

Czem jest R. U. P.

Inicjały te oznaczają Rassemblement Universelle Pour la Paix. Jest to organizacja skupiająca wszystkie związki pacyfistyczne całego świata. Należą więc do niej nietylko znane już towarzystwa pacyfistyczne, ale związki zawodowe, związki byłych uczestników wojny i inwalidów wojennych, organizacje kobiece i td. Dnia 12 i 13 bm. odbyło się w Paryżu posiedzenie egzekutywy R. U. P. a na to posiedzenie przybyli delegaci Australji, Austrji, Belgji, Bułgarji, Finlandji, Francji, Anglji, Holandji, Rumunji, Hiszpanji, Rosji, Jugosławji, Czechosłowacji i Szwajcarji. Przewodniczyli obradom lord Robert Cecil i minister francuski Pierre Cot.

Dnia 12 bm. zwołano w stadjonie Buffalo olbrzymie zgromadzenie ludowe, które przemieniło się w potężną manifestację pokojową. Zgromadzenie zagaił lord Robert Cecil, przemówienia wygłosili Filip Noel Baker z ramienia Labour Party, pastor ewangelicki Jezequel jako przedstawiciel „Alliance Universelle pour l'Amitie Internationale par les eglises", Paweł Langevin sławny uczony francuski, z ramienia intelektualistów francuskich, pani Malaterre-Sellier z ramienia organizacyj kobiecych, oraz kilku przedstawicieli francuskich partji lewicowych.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr. Bleiwei Józef, Karmelicka 11, tel. 182-10, Dr. Goldbergerowa Marja, Wielopole 30, tel. 151-46, Dr. Kaczyński Henryk, Topolowa 42, tel. 162-01, Dr. Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A B 45, Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Kalwaryjska 27.

POD ZNAKIEM UPAŁU!

Dzień wczorajszy był chyba rekordowy pod względem upału w tegorocznym sezonie letnim. Termometr wskazywał w słońcu trzy dzieści kilka stopni, z nieba spływał żar, wypędzając mieszkańców Krakowa z dusznych murów na wolne przestrzenie nadrzeczne.

Komu tylko zajęcia zawodowe pozwalały, spieszył nad Wisłę lub do pływalń, szukając ochłody w wodzie. Ruch na mieście jest coraz słabszy, zwiększając się natomiast na dworcach kolejowych, skąd tysiące mieszkańców wyjeżdżają codziennie do letnisk i uzdrowisk.

PPŁK. DR. ROSENHAUCH PRYMARJUSZEM SZPITALA ŻYDOWSKIEGO

Jak się dowiadujemy, nastąpiła onegdaj nominacja prymarjusza oddziału okulistycznego szpitala żydowskiego w Krakowie. Stanowisko to objął ppłk. dr Edmund Rosenhauch, wybitny okulista krakowski.

MAHARADŻA NIE PRZYJECHAŁ

(or) Zapowiedziany na wczoraj rano przyjazd maharadży z Daranbur nie doszedł do skutku. W marszrucie maharadży nastąpiła zmiana, tak, że przybędzie on do Krakowa dopiero we czwartek.

Zmiana terminu przyjazdu spowoduje konieczność ponownego ułożenia programu przyjęcia, którym zajmuje się hr. Pusłowski. Z okazji przyjazdu maharadży miało się bowiem odbyć przyjęcie u jedego z arystokratów, z udziałem wybitnych przedstawicieli arystokracji polskiej.

KREDYTY DLA WŁAŚCICIELI REALNOŚCI

Z Dyrekcji Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa komunikują nam:

Z inicjatywy p. prezydenta miasta otwiera Komunalna Kasa Oszczędności miasta Krakowa specjalny kredyt dla tych właścicieli realności, którzyby chcieli z tego funduszu wykonać roboty około chodników przylegających do ich realności.

W pierwszym rzędzie z kredytu tego korzystać będą właściciele realności w tzw. gminach przyłączonych.

KTÓRĘDY PÓJDZIE NOWA LINJA TRAMWAJOWA

(or) Jak się dowiadujemy odbyło się wczoraj posiedzenie komisji tramwajowej, na którem rozstrzygnięta była sprawa budowy nowej linji tramwajowej, mającej przebiegać ulicą Karmelicką.

Ustalono, że linja ta wyjdzie z ul. Straszewskiego i biec będzie Podwalem w kierunku Karmelickiej.

RADNI SOCJALISTYCZNI OSKARŻENI O ROZBICIE WIECU

(or) W dniu 16 lutego br. odbył się w Krakowie wiec, zwołany przez Z.Z.Z. Na wiec ten przybyli socjaliści, którzy mając większość obrali prezydjum i przeprowadzili uchwały po swojej myśli.

Oskarżeni o rozbicie wiecu stanęli wczoraj przed sądem krakowskim radni Cekiera, dr. Drobner, Przybyś i dr. Szumski. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok uniewinniający.

WSTRZĄSAJĄCE SAMOBÓJSTWO NA UL. SŁONECZNEJ

(or) Wczoraj o godz. 5 rano mieszkańcy domu przy ul. Słonecznej l. 5 zostali zaalarmowani przeraźliwym krzykiem, dochodzącym od strony podwórza. Jak niebawem stwierdzono, popełniła samobójstwo jedna z lokatorek tego domu, która skoczyła z okna II-go piętra na bruk podwórca.

Była to 36-letnia Zofja Keller, rozwiedziona żona pułkownika. Poniosła ona śmierć na miejscu. Przyczyna samobójstwa nie została narazie ustalona.

KATASTROFALNA EKSPLOZJA

(or) Frydrychowicz Aleksander, żołnierz 20 pp. podniósł pod mostem Dębnickim pozostawioną tam od czasu „Wianków" petardę, której lont od papierosa zapalił się, powodując wybuch. Frydrychowicz odniósł lekkie rany u prawej ręki, prawej nogi i twarzy. Udzieliło mu pomocy wezwane Pogotowie Wojsk.

— AMBULATORJUM KLINIKI NEUROLOGICZNO-PSYCHJATRYCZNEJ, ul. Kopernika 48 — przez miesiąc lipiec będzie nieczynne.

18 szkieletów na ul. Mazowieckiej wykopano przy budowie kanału

(or) Niesamowitego odkrycia dokonano wczoraj popołudniu na ul. Mazowieckiej 62. Oto robotnicy zatrudnieni przy budowie kanału, znaleźli na głębokości 30 cm pod powierzchnią ziemi **18 szkieletów ludzkich**.

Po wykopaniu ich stwierdzono, że są to szkielety mężczyzn, kobiet i dzieci. Według przypuszczeń, szkielety te pochodzą **z czasów epidemji cholery, panującej przed laty w Krakowie.** Dla bliższego ustalenia tej sprawy szczątki przesłano do Zakładu Antropologicznego Uniw. Jag. w Krakowie.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków, 30. 6. Dzisiejsze zebranie giełdowe cechował ruch mało ożywiony, kursy utrzymały się naogół na poziomie niezmienionym, wykazując niewielkie tylko odchylenia. Zainteresowanie minimalne. Bez obrotów.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków. 30. 6. Pszenica dworska czerw. stand. 22—22.50, pszenica dwor. biała stand. 21.75—22.25, targowa stand. 21.25—21.50.

Żyto dworskie stand. 14.25 — 14.50, targowe stand. 13.90—14.10.

Tendencja spokojna, podaż mała, dowozy lokalne małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 30. 6. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 99—98—99. Tendencja utrzymana. Papiery procentowe: 3-proc. premj. poż. inwest. I. em. 66.25, 3-proc. premjowa poż. inwestycyjna II. em. 67.50, 4-proc. poż. inwest. seryjna 77.—, 7-proc. poż. stabilizacyjna 53.50, pięciosetki 54.—, setki 56. Tendencja mocna. Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. oraz B-ku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.30, Holandja 359.60, Kopenhaga 118.45, Londyn 26.52, Nowy Jork czek 5.27½, Nowy Jork telegraficzny 5.27¾, Oslo 133.30, Paryż 35.01, Praga 21.95, Sztokholm 136.80, Szwajcarja 172.90. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 30. 6. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.24½, Londyn 15.34½, Nowy Jork 3.05 3/8, Bruksela 51.62½, Medjolan 24.20, Madryt 42.—, Amsterdam 208.10, Berlin 123.35, Wiedeń noty 57.25, Sztokholm 79.12½, Oslo 77.110, Kopenhaga 68.50, Praga 12.70, Białogród 7.—, Ateny 2.90, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 2.50, Japonja 90.—. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 30. 6. Cynk 13 11/16, termin 13 11/16 Cyna 178¾ — 179¼, termin 180½, Banka 180½, Straits (nie notowane), Ołów 15 1/8, termin 15 1/8, Miedź (nie notow.), term. 36 13/16—7/8, Elektrolit 40 5/8 — 41¼, Złoto 138 8.

Siedemnaście razy żonaty

Rekord w dziedzinie wstępowania w związki małżeńskie pobił chyba mister James Stone, handlarz delikatesów w San Francisco. Jak donoszą dzienniki amerykańskie, 71-letni gentleman poślubił w tych dniach przystojną, 45-letnią blondynkę, która jest jego siedemnastą żoną skolei. Szesnaście razy stał jako zbolały wdowiec nad grobami swych żon, jednak szczęśliwe usposobienie pozwalało mu za każdym razem otrząsnąć się z depresji. Ostatnie małżeństwo p. Stone'a zachęciło ciekawskich do licznych indagacyj na temat poprzednich małżeństw czerstwego staruszka. On sam zresztą chętnie i miło wspomina liczne Mary, Kasie, Viviany, Gladys i Nelly, jakkolwiek wszystkie one nieco pomięszały się w jego pamięci.

Najlepiej pamięta mr. Stone swoją pierwszą małżonkę, którą poznał jako młody subjekt, wówczas gdy ona była sprzedawczynią zegarków w sklepie naprzeciwko. Małżeństwo było bardzo szczęśliwe, jakkolwiek skromne zarobki zmuszały oboje do wyczerpującej pracy i nie pozwalały na żadne ekstrawagancje. Na zapytanie, co go skłoniło do tak upartego wstępowania w związki małżeńskie, mister Stone oświadczył, że całe życie lękał się samotności, a potatem swoje wybranki kochał szczerze i wiernie.

„Uczciwą pracą i obrotnością — mówi świeżo upieczony żonkoś — zdobyłem majątek. Dlaczego nie miałbym go dzielić z kobietą dobrą, lubiącą życie rodzinne?

Dopiero z dziesiątego małżeństwa mr. Stone doczekał się syna, dziś już również żonatego, kierownika dużego zakładu gastronomicznego.

„Oczywiście fakt, że żony umierały mi jedna po drugiej przygnębiał mnie szczerze — wyznaje p. Stone. — Zawsze jednak z następnem małżeństwem wstępowała we mnie otucha, że przecież tym razem los nie będzie tak okrutny. Dzisiaj liczę już 71 lat i mam nadzieję, że Opatrzność zachowa mi moją siedemnastą żonę aż do schyłku moich dni".

Fale radjowe w kuchni

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz w Holandji są czynione doświadczenia, celem zastosowania fal radjowych jako energji cieplnej do pieców kuchennych. Do tamtejszego „pieca radjowego" jest potrzebna lampa radjowa, silniejsza jak w aparatach radjowych, szpul z miedzianym drutem i duże dwie metalowe brytwanny. Gdy aparat włączony, kładziemy potrawę do jednej z brytwann, nakrywając ją drugą. Podczas gdy na kuchenkach gazowych czy elektrycznych mięso np. z zewnątrz szybko się opala, a wewnątrz jeszcze jest surowe, w „radjokuchni" rzecz się ma odwrotnie. Mięso zostaje upieczone równomiernie, będąc kruche i całkowicie przepieczone. Pieczenie to odbywa się tak regularnie i szybko, że nawet zupełnie niedoświadczona, nieumiejąca gotować kucharka, może z całą łatwością brać się do tej pracy. Jak twierdzą fachowcy, znikną wkrótce chłodnie i lodówki. Nowy aparat radjowy zastąpi te „przeżyte" wynalazki. W holenderskich laboratorjach są przechowywane w specjalnych „radjoaparatach" owoce i jarzyny, a posiadają wygląd, jakby wczoraj były zerwane, względnie wykopane. Pozostawały one przez cały czas pod działaniem fal radjowych, zabijających zarodki rozkładowe.

Wolne posady

SPRZEDAWCZYNIĘ pierwszorzędną, samodzielną siłę, obznajomioną sprzedażą ma szyn do szycia, umiejącą haftować przyjmie Krischer, — Kraków Zwierzyniecka 6. — 979?k

ZAWODOWEJ rutynowanej freblanki do pensjonatu poszukuję od zaraz. Rabka, pensjonat „Opieka" tel. 326.

APLIKANTA poszukującego wpisu mogącego wyjednać roczną pożyczkę dwóch tysięcy złotych przyjmę Nowy Dziennik: „Adwokat krakowski".

APTEKA Radomyśl Wielki, przyjmie magistra (rę) z pięcioleciem na zastępstwo.

PANIENKĘ do branży bławatnej przyjmę od zaraz. Klapholz — Kalwaryjska 3.

POSZUKUJĘ praktykanta biurowego z ładnem pismem (bez roboty). Zgłoszenia: Hecht, Nowy Kleparz 1.

Posad poszukuję

CHŁOPIEC ze średniem wykształceniem, lat 19 poszukuje jakiejkolwiekbądź pracy. Wymagania skromne. Zgłoszenia: Kac, Krakowska 45, m. 7.

BIEGŁA maszynistka z ukończonem gimnazjum oraz trzyletnią praktyką biurową poszukuje jakiegokolwiek zajęcia odpowiadającego jej kwalifikacjom w jakiejkolwiek miejscowości na skromnych warunkach. Zgłoszenia pod „Dobra prezencja" Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków Rynek 8. 9703k

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamienia BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe „UBRANIOZMIAN", Augustjańska 10. — TELEFON 133-74. — Na wezwanie posyła do domu. 6973kr

PRAWDZIWEJ rozkoszy doznasz, goląc się nożykami „EJERS" lub „LEOLUX". Przekonaj się. Przedstawicielstwo, Józef Śpiewak, Kielce

ZBIÓRKA Tow. Opieki n. Ml. „Ezra Chalucom" w Krakowie — przyniosła zł. 347.94, które zużyto na cele towarzystwa.

FIRMA SPEDYCYJNA EXPES przyjmuje bagaże do BYSTREJ I SZCZYRKU telefon 145-81. 9755k

KUCHNIA JARSKA Sterna, Miodowa 28a róg Brzozowej wydaje śniadania, obiady, kolacje ZNANA ze swych SPECYFICZNYCH potraw z Krynicy i Zakopanego. 9473k

Zdrojowiska

W SŁOŃCU I RADOŚCI spędzi młodzież szkolna — Wakacje w Instytucie Wychowawczym G. Spierera na Krzemionkach. 6597

RABKA. — Pensjonat „PROMIEŃ" Al. Piłsudskiego. Znany pensjonat pod zarządem Schererów i Rebenowej poleca pokoje słoneczne z werandami po bardzo niskich cenach. Kuchnia wykwintna, rytualna. Przyjmujemy dzieci od lat 5 pod kierownictwem p. Ascher i Spira. Gry i zabawy, radjo, patefon. Tel. 146.

MSZANA - DOLNA Pensjonat „Schmidtówka" położony malowniczo, słoneczny obok rzeka Raba i las poleca kompletne utrzymanie po 3.50 Kuchnia rytualna. — 9759k

ZAKOPANE pięknie położony znany komfortowy pensjonat „JURAND" ul. Chałubińskiego, tel. 1423 po gruntownem odnowieniu poleca się PT. Gościom na sezon letni. Kuchnia wykwintna rytualna, CENY PRZYSTĘPNE. — Zarząd.

ZAKOPANE „PALACE". Najwytworniejszy hotel — pensjonat 50 pokoi słonecznych, z balkonami. Apartamenty z łazienkami. Bezkonkurencyjnie wykwintna kuchnia. Telefon 16.51. CENY BARDZO PRZYSTĘPNE. ŻĄDAJ PROSPEKTÓW. 9753k

RABKA. — Pełnokomfortowy pensjonat „ELJASZÓWKA" pięknie położony pod zarządem Schererów i Rebenowej po gruntownym remoncie poleca słoneczne pokoje, bieżąca woda, ogród, salon bridżowy, radjo patefon. Kuchnia wykwintna. Tani sezon wiosenny. Tel. 142.

KRYNICA, pensjonat „POLSKA KORONA" (telefon 160) pod zarządem DROWEJ R. LÖWOWEJ I C. GOLIGEROWEJ obok Nowych Łazienek i plaży. Słoneczne pokoje — ciepła i zimna woda w pokojach — ogród — salon bridżowy — radjo — kuchnia wykwintna. Tani sezon wiosenny. 8838kr

RYTRO nad Popradem Pensjonat „ESPLANADE" Henryka Paperlego poleca swoje słoneczne pokoje z calodziennem utrzymaniem po cenach umiarkowanych. Lasy, plaża, kort tenisowy, sala dancingowa. Wycieczki w Beskidy, Pieniny, Tatry, do Szczawnicy. 9556kr

KRYNICA. HOTEL-PENSJONAT „CARLTON" poleca komfortowe pokoje z utrzymaniem lub bez. Autobus do dyspozycji Gości. Ceny zniżone. 9140kr

KRYNICA. Mieszkanie (pokój z kuchnią) naprzeciwko nowych Łazienek spowodu niemożności wyjazdu odstąpię od 1 lipca. Zgłoszenia 8—10 rano tel. 180-98.

Lokale

POKÓJ komfortowy osobne wejście, łazienka, telefon od lipca do wynajęcia. Wiadomość Zyblikiewicza 5/55.

LOKAL fabryczny 350 m. w Podgórzu do wynajęcia. Zgłoszenia tel. 14734.

DWUPOKOJOWE — pełnokomfortowe mieszkanie Kraków, Aleja Krasińskiego 12 do wynajęcia. Dozorca wskaże między 3—6 Telefony 117-16 — 106-25.

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem z łazienką i telefonem tanio do wynajęcia. Wiadomość Podzamcze 22/III p.

POKÓJ umeblowany, osobne wejście — pokój wspólny dla urzędniczki zaraz wolne. Wiadomość Starowiślna 76, sklep, Telefon 174-81.

TRZECHPOKOJOWE komfortowe mieszkanie pierwszy dom od Wielopola zł. 115. — również SKLEP przy targu pierwszorzędny punkt galanterja, gospodarcze, Grzegórzecka 4. 6024g

KOMFORTOWY pokój z nieskrępującem wejściem do wynajęcia od zaraz. Zgłoszenia: Rejtana 10, I. p. m. 4.

POKÓJ frontowy umeblowany dla 1 lub 2 osób do wynajęcia. Wiadomość Dietla 111 m. 12 między 2—4. 9701k

ZAKOPANE

Komfortowy Pensjonat „DIANA" Telefon 1489

pięknie położony wśród lasów na słonecznej polanie pod zarządem **Drowej ABRUTINOWEJ**, poleca pokoje z bieżącą wodą. — Wykwintna kuchnia, na żądanie djetetyczna. **Ceny niskie.**

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 13. tel. 168-21. 6057g

Sprzedaż

NA LETNISKO zakup WĘDLINY koszerne we firmie: BAKALARZ DŁUGA 50.

RYMARSKĄ maszynę płaską, prawie nowa oryg. „Singer" okazyjnie sprzeda Krischer, Kraków Zwierzyniecka 6. 9787k

MEREŻKARKĘ oryg. „Singer" jak nowa — bajecznie tanio sprzeda Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6. — 9789k

WYJEŻDŻAJĄC zaopatrz się w tanią, dobrą bieliznę damską, konfekcję dziecięcą. Obständer — Kraków, Rynek 11. 9635kr

NA WYJAZD NA LETNISKO. Wszelkie artykuły kosmetyczne jak: MYDŁA, kremy, pudry, SZMINKI kredki, środki na opalenie, przybory plażowe, WODY KOLOŃSKIE itd. kompletujemy i dobieramy fachowo dla każdego typu skóry. PARFUMERIE „YLANG", Kraków, SZPITALNA 32. tel. 149-46. 9707k

PYJAMY, shorty, suknie plażowe, PASY oraz biustniki kąpielowe poleca „LADY", Kraków„ Rynek Gł. 9 Grodzka 62. 9769k

SPOWODU przymusowego wyjazdu dobrze prosperująca fabryka metalowa do sprzedania. Dochód do 40 proc. Zgłoszenia pod „8000" do Biura Ogłoszeń Roth, Kraków, Jana 18. 9785k

WYJEŻDŻAJĄC na letnisko kupisz bieliznę najtaniej. Fabryka „Lira" Szewska 18.

KAJAKOWE podwozia, kółka patentowane — stale na składzie. Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6 9788k

Nauka i wychowanie

Szkoła KUPIECKIEGO przysposobienia prof. NYCZA, Kraków, Senacka 6. — roczna - męska - żeńska do 18 roku. Uczy praktycznie kupiectwa. Przedmiotów 10. Wypożycza podręczniki. — Kursy Handlowe - popołudniowe dla dorosłych. — Kurs Maszynopisania sześciotygodniowy 30 maszyn.

KURS WAKACYJNY PIĘKNOPISANIA. Jakąkolwiek szkołę ukończyłeś lub jeszcze absolwujesz a piszesz nieładnie, — przejdź podczas WAKACYJ przyspieszony indywidualny kurs kaligrafji w konces. pryw. artyst. szkole kaligrafji Feinberga, Starowiślna 28, — a poprawisz pismo na piękne i biegłe. Tamże wpisy na kursy handlowe. Indywidualna nauka stenografji, maszynopisma, księgowości etc. etc. Zgłoszenia codziennie. 9811k

Mieszkanie 3-pokojowe

z pełnym komfortem poszukiwane

Zgłoszenia pod „Trzy" do Adm. „N. Dz."

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.— Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie. Zł. 20. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codzienie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.